

CYCÓW Gospodarstwo Beaty i Roberta Janowskich z Kol. Ludwinów wygrało konkurs „EkoLubelskie 2020”



Fot. Kamil Kulig

strona 2

KULTURA Łuczeńczyk „wyszedł” z Ludwinowa
- mówi Rafał Kasprzyk, górnik i poeta



Fot. Marzena Olejdzka

strona 12

Patron projektu

**GRUPA
AZOTY**

P U Ł A W Y



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

6 - 12 października 2020 r. ■ nr 40 (254) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Eko Senior

- projekt dla aktywnych
- energetycznych - ekologicznych

s. 6

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Dwie śmiertelne ofiary covidu

ŁĘCZNA

**Chory ksiądz,
zakażenia
i kwarantanny
wśród górników
i w Górniku Łęczna**

Przeczytaj komentarze na

leczna.24wspolnota.pl

R1

ŁĘCZNA
Jest konflikt,
nie ma
wyjścia
Plebanii
ze Starej
Wsi-Kolonii

s. 5

**SPRAWA
LOKATORA
STAROSTY.**

s. 3

Chcą zamknąć
temat fikcyjnego
meldunku
Onyszki w domu
starosty
Niewiadomskiego

Najlepszy ogrodnik w województwie

Paweł Serej zdobył I miejsce w konkursie Urzędu Marszałkowskiego na „Rolnika z Lubelskiego 2020” w kat. ogrodnictwo. Uprawia pomidory w Popławach, gm. Milejów.

s. 15

**Poradnia starostwa po raz trzeci
przegrała w sądzie - wydała już
32 tys. zł na odszkodowania za
bezprawne zwolnienia pracownic**

s. 3

BOGDANKA Kopalnia
zmniejsza wydobywanie,
wicepremier Sasin
zwiększa Radę Nadzorczą

s. 5



**Ruszyła nowa
zbiórka na
leczenie
Filipka**

Mieszkaniec Jawidza potrzebuje pomocy

s. 7

Wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Ołędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kupa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Rolnicy z Ludwinowa wygrali konkurs „Ekolubelskie 2020”

Smak mleka z dzieciństwa.
Nasi ekorolnicy najlepsi!

Bez żadnych oprysków, sztucznych nawozów, antybiotyków i hormonów. Tak wytwarzają mleko Beata i Robert Janowski z Ludwinowa (gmina Cśców).

Gospodarstwo mleczne Beaty i Roberta Janowskich z Kolonii Ludwinów wygrało konkurs „Ekolubelskie 2020” zorganizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego.

Mieszkańcy gminy Cśców pokonali przy tym 27 rolników z całego województwa, prowadzących certyfikowaną produkcję ekologiczną. Do konkursu Janowskich zgłosił Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli.

Bez antybiotyków
i hormonów

Jak podkreślają Janowscy, prowadzenie gospodarstwa w sposób ekologiczny to dużo więcej obowiązków w porównaniu z pracą w zwykłym gospodarstwie. – Tak to by człowiek dał paszę i byłby spokoj. Krowy nie są leczone antybiotykami, nie podajemy hormonów mlekoopędnych. Stawiamy na jakość, nie na ilość - mamy 50 proc. mniej mleka w stosunku do konwencyjnego gospodarstwa - mówią Janowscy.

- Nie stosujemy żadnych sztucznych oprysków i nawozów, żadnej chemii. Używamy tylko naturalne nawozy: obornik, gnojówkę, mikroorganizmy, trochę wapna - podkreśla pan Robert.

- Krowy pasą się od wiosny do jesieni. W zimie stoją w wol-



Janowscy produkują m.in. sery podpuszczkowe

nostanowiskowej oborze, nie są na uwięzi, tylko sobie chodzą po oborze - dodaje jego żona, pani Beata. - Także w zimie krowy są codziennie wypuszczane na wybieg. Przebywają na świeżym powietrzu, również w czasie zim z dużą ilością śniegu - uzupełnia jej mąż.

Janowscy prowadzą gospodarstwo od 2012 roku, a od sześciu lat w sposób ekologiczny. Swoje sery dostarczają do restauracji i hoteli, a mleko do sklepów w Lublinie, Chełmie i Świdniku. Produkują też m.in. twaróg

i śmietanę. W sumie posiadają już niemal 40 odbiorców.

Ich mleko ma czterodniową datę ważności. Po udoju jest schładzane, a już na drugi dzień można je kupić w sklepie.

74 krowy na 70 hektarach

Gospodarstwo Janowskich nosi nazwę „Pod kasztanem”. - Na środku naszego podwórka rośnie stuletni kasztan. Kiedy moi pradiadkowie przyszli tutaj w 1944 roku ten kasztan był już duży - opowiada Robert Janowski.

DRUGIE MIEJSCE TEŻ
DLA NASZEGO ROLNIKA

Zwycięzcą konkursu „Ekolubelskie 2020”:

1. Robert Janowski, powiat chełmski (prowadzi gospodarstwo ekologiczne, zajmuje się przetwórstwem mleka ekologicznego);
2. Robert Goch, powiat łęczyński (uprawia ziemniaki, orzech włoski, borówki, maliny; prowadzi hodowlę królików, kur, gęsi, indyków);
3. Krystian Podoba, powiat tomaszowski (producent tradycyjnych wędlin - wędzonek, kiełbas, podrobów).

Już jego dziadek prowadził gospodarstwo mleczne. - Zaczęło się u nas od pięciu hektarów, a teraz wspólnie z moimi rodzicami gospodarujemy już na 70 hektarach i mamy 74 krowy, które trzymamy w oborze o powierzchni 500 mkw. i hali tunelowej 200 mkw. - dodaje pan Robert.

Poza tym Janowscy posiadają dwie chłodnie, w tym jedna o pojemności 400 litrów, kotły serowarskie, maselnice, mieszarkę do śmietany, pakowarkę próżniową. Część maszyn zakupili przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Pan Robert przy otwieraniu własnego gospodarstwa skorzystał również z programu „Młody rolnik”.

Podziękowania za smaki
dzieciństwa

Większość młodych ludzi z ich wsi nie zajmuje się rolnictwem. Wyjechali lub pracują w kopalni. Tymczasem pan Robert nie wyobraża sobie innego zajęcia.

- Od małego lubiłem gospodarować. Mając 12 lat już siadałem na traktor i pomagałem tacie w pracy. Dlatego też skończyłem technikum rolnicze. Nie wyobrażam sobie, bym mógł robić coś innego - mówi Robert Janowski.

Inna była sytuacja jego żony. - Ja nigdy w życiu nie miałam ani jednej krowy. Poznałam przyszłego męża i wiedziałam w co się pakuję. To on zaszczepił we mnie pasję do ekologii, miłości do zwierząt. Robimy to wspólnie, z wielką pasją. Kochamy to, co robimy i chcemy brnąć w to dla naszych dzieci, dla siebie i też dla ludzi. Bo dzięki nam ludzie odżywiają się zdrowo. A nasze produkty poprawiają odporność - nie kryje zadowolenia pani Beata.

- Przez chemizację rolnictwa jako ludzkość zrujnowaliśmy sobie zdrowie. Gdy ktoś ma 100 czy 200 hektarów nie myśli o ekologii, ciągle tylko opryskuje

- Przez chemizację rolnictwa jako ludzkość zrujnowaliśmy sobie zdrowie. Gdy ktoś ma 100 czy 200 hektarów nie myśli o ekologii, ciągle tylko opryskuje - dodaje.

Janowskich bardzo cieszą telefony od ludzi, którzy dziękują za ich wyroby. - Ostatnio dzwoniła do mnie starsza pani, która dziękowała nam, bo przypomnieli jej się smaki dzieciństwa. Bardzo miło było usłyszeć takie słowa - kończy Robert Janowski.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

„Zaorał kopalnie w białych rękawiczkach”

Ostatnia tona węgla w 2049 roku - co z Bogdanką?

Ostatnia tona węgla zostanie wydobyta w Polsce w 2049 roku - zakłada porozumienie w sprawie transformacji i przyszłości górnictwa zawarte 25 września w Katowicach.

Kamyk Kufer: U Nas zamykają, a w Niemczech budują nowoczesne. Ot polityka.

Dariusz Kasperczuk: Brawo dla rządu....

Wiesław Polak: Przyjdą Niemcy i uzdrowią.

Krzysztof Ciesielski: Myślę, że wydarzy się to dużo, dużo wcześniej.

Dariusz Lewczuk: Dobrze mówisz Krzysiek. Przykre, ale prawdziwe.

Tomasz Skrzypczak: Ha ha, chyba w 2022 raczej.

Michał Murat: Kolejny sukces rządu.

Szychta polityków, czyli jak „fedrowali” na Barbórkach w Bogdanie

- Nigdy nie zgodzę się na to, by wam ten węgiel odebrano - to prezydent Duda. - Nie bójmy się, że czegoś nam mogą w Brukseli zabronić - to marszałek Stawiański.

krz: Czego oczekiwać od totalnych dyletantów i kłamców, oni żyją tylko dniem dzisiejszym i populizmem przedwyborczym. Nie będzie szybu w polu Ostrów, nie będzie elektrowni i nie będzie kolei. Wszystko to ściema dla ciemnego ludu.

Xyz: Na zdjęciu tylko politycy PiS, a gdzie pozostali, z wcześniejszych lat i kadencji?

Antonina Ko: Obiecanki cacanki. Korytko obstawione, zdanie zmienione. Podziękujcie

Soboniowi. Sprytnie załatwił temat kopalni. Zaorał kopalnie w białych rękawiczkach.

Łęczna: Rodzic nie wejdzie do przedszkola
Z powodu wzrostu zakażeń koronawirusem dyrektorki łęczyńskich przedszkoli zgodnie z wytycznymi sanepidu zmieniły procedurę przyjmowania i odbierania dzieci. Rodzice mogą podejść jedynie pod drzwi placówek, skąd dzieci odbierają panie.

Klaudia Nazaruk: W Turce od samego początku rodzice do przedszkola wchodzić nie mogą i ja tam widzę w tym same plusy. Szybsze pożegnania, mniej płaczu, dziecko nagle umie się rozbiierać i ubierać samo.

Kamil Kulig

Pijani schowali motorower przed policją

W ubiegłym tygodniu w Jawidzu dwóch mężczyzn przewróciło się na motorowerze. Jednak, kiedy na miejsce przyjechali policjanci, okazało się, że żadnego motoroweru tu nie ma.

- Dwaj uczestnicy zdarzenia w wieku 60 i 30 lat zgodnie twierdzili, że żaden pojazd nie brał udziału w wypadku, a ich obrażenia są efektem upadku na chodnik - relacjonuje sierż. szt. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej komendy.

Policjanci jednak w takie tłumaczenie nie uwierzyli i zatrzymali mężczyzn.

- Szybko okazało się, że motorowerem kierował 60-letni mieszkaniec gminy Spiczyn, który w pewnym momencie stracił równowagę i uderzył w krawężnik. Ponadto przewoził on kompletnie pijanego 30-letniego pasażera, który wydmuchał ponad trzy promile. Z kolei badanie stanu trzeźwości u 60-latką wykazało prawie 2 promile alkoholu w organizmie - dodaje sierż. szt. Zięba.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

6 października, godz. 8.00-14.00, Milejów Kol., godz. 8.30-14.30, Kaniwola (3)., godz. 10.00-14.00, Łęczna (ST-56).

7 października, godz. 8.30-13.00, Kaniwola (4).

9 października, godz. 8.30-14.30, Kaniwola (4).

Radni koalicji PiS-PO chcą jak najszybciej zamknąć niewygodny dla nich temat

Fikcyjny lokator starosty atakuje dziennikarza „Wspólnoty”

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Urząd Skarbowy w Łęcznej ze względu na miejsce zamieszkania przekazał oświadczenie majątkowe radnego Arkadiusza Onyszki do Lublina. Tymczasem radnym powiatu może być tylko osoba, która zamieszkuje jego teren. Na posiedzeniu komisji poświęconej tej bulwersującej sprawie Onyszko skupił się na atakowaniu autora publikacji na temat fikcyjnego zameldowania eksbramkarza w domu starosty łęczyńskiego.

W środę, 23 września, zebrała się komisja skarg, wniosków i petycji Rady Powiatu Łęczyńskiego w związku z pismem naczelnika Urzędu Skarbowego w Łęcznej do przewodniczącego rady.



Arkadiusz Onyszko,
radny
- PIT jest wygenerowany elektronicznie na adres mojej mamy

Naczelnik łęczyńskiej skarbowki poinformował, że „ze względu na miejsce zamieszkania oświadczenie majątkowe radnego Arkadiusza Onyszki zostało przekazane do III Urzędu Skarbowego w Lublinie”. Do tego urzędu radny składał swoje zeznanie podatkowe PIT, które - to ważne - jest generowane na adres miejsca zamieszkania (a nie zameldowania).

Urzednicy skarbowki wprost stwierdzili stan faktyczny: Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim. Mimo to Piotr Janczarek, radca prawny zatrudniony przez starostę stwierdził, że nie zachodzą żadne nowe okoliczności. A sprawa dotyczy tego, czy mandat Arkadiusza Onyszki jest ważny, skoro w dniu wyborów nie mieszkał w Jaszczowie (jak oświadczył w dokumentach

Państwowej Komisji Wyborczej). Janczarek zaznaczał przy tym, że wcale nie broni Onyszki.

Według radcy prawnego radni powinni brać pod uwagę, czy Urząd Skarbowy prowadzi postępowanie w sprawie oświadczenia majątkowego Onyszki (czego miałyby dotyczyć? - tego nie powiedział). A jeśli nie ma takiego postępowania, to zdaniem radcy radni mają związane ręce.

„Arek, trzymaj się!”

- Każdy, kto będzie państwa pytał o to działanie, zapyta w oparciu o co podjęliście państwo dzisiaj te kolejne czynności. I konia z rędem temu, kto będzie to w stanie państwu dzisiaj wyjaśnić - rozłożył ręce radca prawny Piotr Janczarek.

Na komisji obecny był sam zainteresowany. - Jeśli chodzi



RADCA PRAWNY CZY ADWOKAT ONYSZKI?
Mimo, że urzednicy skarbowki poinformowali o tym, że Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim zatrudniony przez starostę radca prawny Piotr Janczarek nie widzi nowych okoliczności w sprawie

o ten PIT, on jest wygenerowany tak naprawdę elektronicznie na adres mojej mamy, pod którym tak naprawdę od 20 lat nie mieszkam - mówił radny Arkadiusz Onyszko, który następnie zapytał niżej podpisanego: - Na czyje zlecenie pan pracuje? - Na zlecenie prawdy - odpowiedział dziennikarz „Wspólnoty”.

Onyszko był bardzo zdziwiony, że nasz tygodnik interesuje się tematem fikcyjnego meldun-

ku w domu starosty. Podał przy tym nieprawdziwą liczbę dotychczasowych publikacji.

Dla radnych Adama Niwińskiego (PiS) i Pawła Wolińskiego (PO) temat fikcyjnego lokatora starosty trzeba jak najszybciej zamknąć. Mimo to wszyscy radni obecni na komisji byli za tym, aby poprosić jeszcze III Urząd Skarbowy w Lublinie o dodatkowe wyjaśnienia.

- Zrobmy to szybko, zamknijmy tę sprawę - mówił radny Woliński, który na sam koniec rzucił do Arkadiusza Onyszki: „Arek, trzymaj się!”.

O co chodzi w tej sprawie?

Przypomnijmy: zgodnie z kodeksem wyborczym radnym danego powiatu może zostać osoba, która ten powiat stale zamieszkuje.

Tymczasem popularny był bramkarz reprezentacji Polski Arkadiusz Onyszko na krótko przed wyborami samorządowymi w 2018 roku zameldował się

w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, który zarządza strukturami Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim.

Onyszko dostał się do Rady Powiatu Łęczyńskiego z listy Prawa i Sprawiedliwości z okręgu łęczyńskiego, a jako swoje miejsce zamieszkania podał miejscowość Jaszczów.

Niedługo po wyborach starostą łęczyńskim został Krzysztof Niewiadomski, a jednym z członków zarządu Arkadiusz Onyszko.

„Wspólnota” dotarła do pisma, które 21 marca br. otrzymał wójt gminy Milejów Tomasz Surys od Krzysztofa Niewiadomskiego.

„Pod wyżej wymienionym adresem jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Warszawie i tam odprowadza opłaty za odpady komunalne” - napisał Niewiadomski.

Starosta do tej pory nie odniósł się do sprawy fikcyjnego zameldowania Onyszki.

Kamil Kulig

Poradnia starostwa trzeci raz przegrała w sądzie

32 tys. zł wydała Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna na odszkodowania za bezprawne zwolnienie pracowniczek przez byłą już dyrektorkę Agnieszkę Litwinek-Jabłonic.

Przypomnijmy, że jesienią 2018 roku dyrektorem podległej powiatowi Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej została Agnieszka Litwinek-Jabłonic. Konkurs został rozstrzygnięty na początku rządów Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim.

Pierwsze wypowiedzenie nowa dyrektorka wręczyła Danucie Szychcie-Zagwodzkiej 1 lutego ub.r. Chodziło o połowę etatu neurologopedy w poradni.

Bez zgody rady i związków

Problem w tym, że Sychta-Zagwodzka zasiada w Radzie Miejskiej w Łęcznej, a nowa dyrektorka poradni prosiła o zgodę na jej zwolnienie z powodu „zmian organizacyjnych w poradni” wysłała do rady miejskiej 5 lutego ub.r., czyli już po zwolnieniu



Agnieszka Litwinek-Jabłonic mimo swoich błędów dostała od starosty nagrodę - szefuje nowemu przedszkolu utworzonemu przez powiat

Sychty-Zagwodzkiej. W tej sytuacji radni uznali wniosek dyrektora poradni za bezprzedmiotowy i pozostawili go bez rozstrzygnięcia. Po zwolnieniu radna wróciła do swojego dawnego miejsca pracy, czyli do Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

Sychta-Zagwodzka pozwała poradnię do sądu za bezprawne zwolnienie z pracy. Sprawa zakończyła się porozumieniem, w którym Sychta-Zagwodzka zgodziła się na zwolnienie, ale poradnia musiała wypłacić radnej odszkodowanie w wysokości 4 tys. zł. Sąd Rejonowy Lublin-Zachód uznał, że dyrektorka poradni nie mogła zwolnić Sych-



Danuta Sychta-Zagwodzka, zwolniona z poradni
Nie rozumiem, dlaczego pani dyrektor nie ponosi żadnych konsekwencji swoich działań

ty-Zagwodzkiej bez zgody rady i związków zawodowych.

W czerwcu ub. r. Sychta-Zagwodzka dostała także wypowiedzenie etatu pedagoga. To rozwiązanie umowy radna również zaskarżyła do sądu i kolejny raz wygrała. Poradnia za bezprawne zwolnienie z pracy musi zapłacić Sychcie-Zagwodzkiej 14 tys. zł odszkodowania.

- Jak ja mogę to skomentować? Nie rozumiem, dlaczego pani dyrektor nie ponosi żadnych konsekwencji swoich działań. Przez jej decyzję powiat traci przecież publiczne pieniądze - mówi Danuta Sychta-Zagwodzka.

Starosta milczy

W sierpniu zapytaliśmy starostę Krzysztofa Niewiadomskiego o to, czy zostaną wyciągnięte konsekwencje wobec Agnieszki Litwinek-Jabłonic w związku z tym, że złamała prawo (już trzykrotnie) i powiat poniósł przez nią niepotrzebne wydatki. Niewiadomski do tej pory nam nie odpowiedział.

Wiadomo jednak, że stało się wręcz przeciwnie. Starosta kolejny raz zaufał Agnieszcze Litwinek-Jabłonic, powierzając jej obowiązki dyrektora nowego przedszkola powiatowego w Ludwinie.

Ten sam sąd uznał także rację byłej dyrektorki poradni Elżbiety Juszki, którą również Litwinek-Jabłonic zwolniła zaraz po objęciu swojego stanowiska. Zrobiła to z dnia na dzień, bez żadnych podstaw merytorycznych. Za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy poradnia musiała wypłacić Elżbiecie Juszcze 13689 zł odszkodowania wraz z odsetkami. Po zwolnieniu Juszcza znalazła pracę terapeuty w powiecie lubelskim.

Kamil Kulig

Przedszkole w Ludwinie

W Ludwinie działa już przedszkole dla dzieci z niepełnosprawnościami.

Pełniącą obowiązki dyrektora nowego przedszkola jest Agnieszka Litwinek-Jabłonic, była dyrektorka Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łęcznej.

Opiekę w placówce znalazło trzynastu dzieci, które nie znalazłyby opieki w innych placówkach na terenie powiatu łęczyńskiego.

W przedszkolu powstały trzy grupy: dzieci ze spektrum autyzmu i mające niepełnosprawność ruchową połączoną z inną niepełnosprawnością.

Starostwo chciało otworzyć przedszkole w Łęcznej, ale nie zgodzili się na to radni miejscy. Zgodę wyraziła za to

gmina Ludwin i przedszkole powstało w budynku Zespołu Szkół w Ludwinie prowadzonego przez starostwo.

Do tej pory budynek ten w tygodniu stał pusty, ponieważ odbywały się tam weekendowe zajęcia dla dorosłych.

Władze starostwa mają nadzieję na przeniesienie nowego przedszkola do Łęcznej od przyszłego roku szkolnego.

Kamil Kulig

INFORMACJA

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

OMEGA
FOTOWOLTAIKA

Darmowa energia dla
Twojego domu / firmy / gospodarstwa

662 224 719

5 tys. zł dopłaty
do swojej instalacji
z rządowego programu
„Mój Prąd”

Dofinansowanie do 5000 zł

Bezpłatny audyt poboru energii

Instalacje
już od 150 zł miesięcznie

www.omegafotowoltaika.pl

Helena Kołodziej w wierszach podkreśla miłość „do swojej małej ojczyzny”

Minister docenił lubartowiankę. To najwyższe odznaczenie w dziedzinie kultury!

POWIAT LUBARTOWSKI:

„Przykrzyło się babie hodować wieprze, zaczęła sobie układać wiersze” - pisze Helena Kołodziej w jednym ze swoich wierszy. Jej dorobek został uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”!

Wyróżniona jest zasłużoną poetką, ludową artystką i aktywną animatorką kultury. Przez wiele lat kierowała „Klubem Rolnika” w Wielkolasie, przewodniczyła tamtejszemu KGW, oraz powstałemu z jej inicjatywy zespołowi śpiewaczo-teatralnemu „Wielkolasianka”. 18 września została laureatką Nagrody im. Oskara Kolberga 2020 w dziedzinie literatury ludowej.

Nagrody Kolberga w tym roku przyznawane są po raz 45. Laureatów „zasłużonych dla kultury ludowej” wybrano w kilku kategoriach - Helena Kołodziej została laureatką kategorii drugiej „dla twórców za pisarstwo ludowe”. Jako pisarka debiutowała w 1974 roku. Jest autorką tomików poezji: „Kwiaty, motyle i świerszcze” oraz „Z pieśni podniebna”. Należy do Stowarzyszenia Twórców Ludowych i Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego. Notuje ludowe wierzenia, prześni i przysłówki, a także sporządza scenariusze widowisk.

W dziedzinie pisarstwa, sztuki ludowej i folkloru...

Całą swą twórczość poświęciła kulturze ludowej, za co została uhonorowana nagrodą Oskara Kolberga, którą wręczył jej wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński. Jak mówi kultura ludowa to jej pasja, sens życia. Jednak działalność artystki, to nie tylko poezja. Mieszkanka Wielkolasu znana jest także jako twórczyni ludowej sztuki plastycznej i rękodziela artystycznego. Jej przodkowie już dbali, aby przekazywać polskie tradycje z pokolenia na



Helena Kołodziej z Wielkolasu w gminie Abramów otrzymała nagrodę 45. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” w dziedzinie poezji ludowej. Nagroda ma rangę wyróżnienia ogólnopolskiego. 18 września br. twórczyni ludowa odebrała to prestiżowe wyróżnienie, wraz z gratulacjami, z rąk wiceprezesa Rady Ministrów, ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego

pokolenie.

- Ozdoby choinkowe, pisanki, palmy, czy bukiety z kwiatów robiłam od dziecka, bo babcia moja robiła. Babcia zawsze ubierała ołtarzyki, takie jak kiedyś były, kwiatkami, wianuszkami. W oknach firanki były też przybrane wianuszkami z kwiatów bibułkowych - opowiada w wywiadzie dla Radia Lublin.

Dzięki babci rodzima artystka już w młodości poznała techniki tradycyjnej plastyki obrzędowej i zdobniczej, które przez lata rozwijała. Jest absolwentką Uniwersytetu Ludowego w Gardzienicach. Wykonuje m.in. wyjątkowe wytwory ze słomy takie jak figurki, koszyki, kapelusze, zabawki. Reprezentowała Lubelszczyznę m.in. na targach Expo 2000 w Hanowerze oraz na prezentacjach folklorystycznych w Düsseldorfie, Kolonii i Magdeburgu. Współpracuje z Muzeum Wsi Lubelskiej, Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury w Lublinie, Muzeum Etno-

graficznym w Toruniu. Zaznajamia z kulturą ludową i przekazuje swoje umiejętności plastyczne dzieciom w przedszkolach i szkołach, oraz Stowarzyszeniu Twórców Ludowych, do której należy.

W materiale Radia Lublin z 25 września deklamuje jeden ze swoich pierwszych wierszy.

Patronem najważniejszej w Polsce Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” przyznawanej za dokonania twórcze, artystyczne, naukowe oraz działalność wspierającą tradycyjną kulturę regionalną, jest Oskar Kolberg. Nagroda ustanowiona została w 1974 r. w Płocku, w gronie twórców czasopisma społeczno-kulturalnego „Barwy”. Od początku miała rangę wyróżnienia ogólnopolskiego. Organizatorem i fundatorem przyznawanych wyróżnień jest minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Magdalena Sych

„Przykrzyło się babie hodować wieprze

Zaczęła sobie układać wiersze
Czy jakiś smutek,
czy też radość miała
Wszystko na papier to przeliwała
Świnki kwiczały, ona pisała
Jak wypadło, tak rymowała
Po kryjomu pod poduchę kładła
Aż ci raz taka myśl ją napadła...
Może te rymy twarde, uparte
Zawieźć krytykom,
może coś warte?
Oni jej kreskę w nich stawiali
Ale poetką ludową zwali
Na radość jeszcze za wcześniej
Kazali pisać jej nowocześnie
Więc się zmartwiła, że nie da rady
I po co było tyle parady?
Po co ta sława, opis w gazecie
Lepsze są w Polsce
poetki przecież...”

Więcej za mieszkania komunalne, ale ciągle poniżej wartości

LUBARTÓW: Mieszkanie komunalne będzie do wykupienia za 30 proc. wartości. Do końca stycznia można jeszcze skorzystać z obowiązującej do tej pory bonifikaty 89 procent.

Według uchwały Rady Miasta podjętej na sesji 29 września lokale należące do zasobów miasta można będzie kupić z 70-procentową bonifikatą od ich wartości rynkowej, pod warunkiem jednorazowej zapłaty całej kwoty. To duża zmiana, bo od 2008 r. ta bonifikata wynosiła 89 procent. Prawo do wykupu lokali należących do miasta przysługuje ich najemcom, w pierwszej kolejności tym, którzy mają umowy najmu na czas nieokreślony i nie mają zadłużenia związanego z najmem. Chodzi o lokale komunalne. Jak mówił na sesji naczelnik Wydziału Nieruchomości, Radosław Kiciński, zainteresowanie wykupem lokali jest stosunkowo niewielkie. - Od 2015 r. miasto sprzedało 47 mieszkań, wartych 7 mln zł. Do budżetu wpłynęło 794 tys. zł, bo była bonifikata 89 proc. Gdyby wtedy była bonifikata 70 proc., do budżetu wpłynęłoby dodatkowo 1,3 mln zł - mówił naczelnik. Do-

tychczas obowiązująca bonifikata powoduje, że za 2 lub 3-pokojowe mieszkanie warte 200 tys. zł płacono około 20 tys. zł. Wartość mieszkania każdorazowo jest wyceniana przez rzeczoznawcę. Według naczelnika Kicińskiego jest złożonych osiem wniosków o wykup lokali lokal. Około 130 najemców korzysta z umów na czas nieokreślony, około 60 - na czas określony. Radni proponowali różne daty, od których uchwała miałaby obowiązywać - Andrzej Zieliński mówił o 31 grudnia, Marek Polichańczuk o 31 marca 2021 r. Ten okres miałby służyć zainteresowanym na sporządzenie i złożenie wniosku o wykup mieszkania, żeby mogli skorzystać jeszcze ze starej, 89-procentowej bonifikaty. Ostatecznie w uchwale wpisano propozycję burmistrza Krzysztofa Paśnika - będzie ona obowiązywała od 1 lutego. Wszyscy, którzy złożą wnioski do 31 stycznia, będą mogli skorzystać jeszcze z bonifikaty 89-procentowej. Od 1 lutego będzie obowiązywała bonifikata 70-procentowa. Za uchwałą zagłosowało 17 radnych, 1 był przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

Marcin Kusyk

Miasto odpuszcza dłużnikom z lokali socjalnych... warunkowo

Osoby zadłużone wobec miasta z powodu użytkowania lokali socjalnych mogą uzyskać umorzenie długu - nawet całego. Ale pod warunkiem, że opuszczą wynajmowany lokal.

Osoby korzystające z lokali socjalnych są wobec miasta zadłużone na ponad 1,4 mln zł. Uchwalone w Lubartowie zasady zakładają, że można umorzyć nawet cały dług, jeśli dłużnicy opuszczą mieszkanie w ciągu miesiąca od zawarcia umowy o restrukturyzacji długu. Uchwała przewiduje też umorzenia mniejszej części zadłużenia - 70 procent, jeśli dłużnik spłaci resztę długu w ciągu trzech miesięcy. 60 procent

długu umorzy się, jeśli resztę dłużnik spłaci w ciągu czterech miesięcy. Można też uzyskać 50-procentowe umorzenie, pod warunkiem zamiany lokalu na mniejszy i spłaty pozostałej części zadłużenia w ciągu pięciu miesięcy. Ta uchwała nie podołała się radnemu Jackowi Tomasiakowi. - Jeżeli osoba zajmująca lokal ma umorzony dług, to jest to sytuacja patologiczna - komentował i podawał przykład:

- Mam 100 tys. zł długu, jak spłacić 30 procent w ciągu trzech miesięcy, to jestem 70 tysięcy do przodu. To jest antywychowawcze! - mówił radny.

Marcin Kusyk



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
magazynier	Lubartów	PU Allbud	od 1300 zł, umowa o pracę
kierowca samochodu ciężarowego	Lubartów	Usługi transportowe i usługi budowlane Zdzisław Bisko	od 4000 zł, umowa o pracę
kucharz kuchni orientalnej	Lubartów	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
terapeuta zajęciowy	Ostrów Lubelski	Stowarzyszenie Inicjaty Edukacyjnych Pro Educatio	od 2600 zł, umowa o pracę
kontrola jakości/ wsparcie produkcji	Niemce	SGP - Sorting Group Poland	17,5-19,5 zł za godz., umowa zlecenie
fizjoterapeuta	Puławy	Bio-Relax Centrum Medyczne	2800-3000 zł, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
monter instalacji sanitarnych	Łęczna	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
operator urządzeń do obróbki płomieniowej szkła	Rossosz	kontakt przez PUP	od 17 zł za godz., umowa o pracę
blacharz	Zalesie	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
robotnik budowlany	Kaniwola	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
główny księgowy	Kijany	Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Kijanach	od 4800 zł, umowa o pracę
kierowca	Antoniów	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Koło w Milejowie	od 2670 zł, umowa o pracę
monter obchodowy	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	3100-3900 zł, umowa o pracę

Kopalnia wystąpiła o prawie 34 mln zł z Tarczy Antykryzysowej na ochronę miejsc pracy Bogdanka zmniejsza wydobywanie, wicepremier zwiększa Radę Nadzorczą

W ub. tygodniu Lubelski Węgiel poinformował o dwóch zmianach: zmniejszeniu wydobywania w br. i zwiększeniu składu Rady Nadzorczej o powołanego przez wicepremiera Sasina radnego Sejmiku Województwa z Klubu PiS.

Bogdanka ściera wydobyci z planowanych 8,2 mln ton na 7,4 mln ton węgla.

Rada Nadzorcza składała się z 8 osób, obecnie liczy 9 i to chyba nie koniec zmian.

Więcej rady

Na 27 października Enea zwołała nadzwyczajne walne zgromadzenie, w którego porządku znajdują się uchwały w sprawie zmian w składzie rady.

Zarząd LW Bogdanka poinformował, że w dniu 1 października br. otrzymał oświadczenie od ministra aktywów państwowych o powołaniu członka Rady Nadzorczej, Grzegorza Wróbla.

Grzegorz Wróbel, ur. w 1979 roku, mieszka w Obszy. Skończył administrację na UMCS i studia podyplomowe Executive Master of Business Administration w Wyższej Szkole Menadżerskiej w Warszawie. Pracę rozpoczął w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Obszy. Od 2011 jest sekretarzem gminy i zastępcą kierownika USC.

Był radnym gminy, jest radnym



Grzegorz Wróbel, radny Sejmiku Województwa z Klubu PiS, nowy członek Rady Nadzorczej LWB

Sejmiku Województwa Lubelskiego. Był członkiem Rady Nadzorczej w Miejskim Zakładzie Komunikacji Sp. z o.o. w Zamościu, jest - w RN RCEkoenergia Sp. z o.o. w Czechowicach-Dziedzicach.

Jak nie covid, to górotwór

W dniu 29 września Lubelski Węgiel podał, że zaktualizował założenia produkcyjne na br. Jeszcze w połowie lipca spółka zakładała na rok 2020 plan produkcyjny na poziomie ok. 8,2 mln ton: „Wpływ na działalność Spółki w pierwszym półroczu miało przede wszystkim zmniejszenie popytu na węgiel energetyczny ze strony energetyki zawodowej i ciepłownictwa. W pierwszym kwartale wynikało ono z ciepłej i wietrznej zimy, w drugim – ze zmniejszenia zapotrzebowania na energię w kraju związanego z ograniczeniami wprowadzonymi w związku z pandemią koronawirusa, których skutkiem było spowolnienie procesów gospodarczych”.

Problemy określa LWB jako przejściowe, w związku z czym podtrzymuje przyjęte przez strategię rozwoju z roku 2017 założenia produkcyjne na kolejne lata - przewidują one średnioroczną produkcję w latach 2021-2030 na poziomie ok. 9 mln ton.

Fot. Urząd Mieszkaniowy

W komunikacie spółki czytamy dalej, że choć po okresie spowolnienia nastąpiła normalizacja po stronie popytu na węgiel energetyczny i powrót do poziomów sprzedających notowanych w poprzednich latach: „Niemniej jednak nastąpiły przesunięcia w harmonogramach biegu ścian oraz terminów ich zakończenia, jak również przesunięcia uległy terminy rozpoczęcia kolejnych, przewidzianych do eksploatacji w roku bieżącym ścian. W konsekwencji, w miesiącu wrześniu, wystąpiły łącznie czynniki ograniczające zakładane postępy ścian oraz realizowane poziomy uzysku”.

Jak wskazuje Bogdanka, największy negatywny skutek, wywołało wystąpienie na jednej ze ścian przyrostu ciśnienia deformacyjnego powodującego ograniczenie funkcjonalności wyrobisk przyścianowych, a tym samym i postępu ściany.

Mniej węgla

Jak podsumowuje LWB, powyższe trudności w połączeniu z niedoborami kadrowymi wynikającymi z rosnącej w regionie liczby zachorowań na COVID-19 i koniecznością izolowania pracowników, mających kon-

BOGDANKA TNIE TEGOROCZNE WYDOBYCIE

* miało być - 8.2 mln ton
* ma być - 7,4 mln ton

takt z osobami chorymi, ale również tzw. „drugiego kręgu” powodują, że spółka aktualizuje cel produkcyjny na 2020 r. przyjmując go na poziomie ok. 7,4 mln ton.

Trzeba tu przypomnieć, że komunikat pochodzi z 29 września, a więc sprzed lawinowego - ostatnio - wzrostu zakażeń i liczny osób objętych kwarantanną. O najnowszych danych z sanepidu piszemy na s. R1.

Bogdancę potrzeba tarczy

W tym samym komunikacie czytamy, że Bogdanka sięgnęła po Tarczę Antykryzysową.

Lubelski Węgiel informuje: „W związku ze spełnieniem kryteriów uprawniających do skorzystania z Tarczy Antykryzysowej, Spółka złożyła wniosek do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie o dofinansowanie świadczeń na rzecz ochrony miejsc pracy ze środków FGŚP w wysokości ok. 33,7 mln zł”.

Jolanta Chwałczyk

Ograniczenia w Ośrodku Zdrowia w Puchaczowie

Z dniem 5 października Gminy Ośrodek Zdrowia SP ZOZ w Puchaczowie ogranicza bezpośrednią obsługę pacjentów. Mogą oni skorzystać z: teleporady wyłącznie w zakresie usług lekarza rodzinnego i pediatry; otrzymania e-recepty w razie konieczności;

otrzymania skierowania w razie konieczności. Gabinet dentystryczny, gabinet ginekologiczny oraz gabinet USG jest nieczynny. Wszelkie informacje można uzyskać pod numerami telefonów: (81) 7575480 i 607590180.

jch



KRONIKA STRAŻACKA

Stodoła i ciągnik spłonęły doszczętnie

W dniach 25 września - 1 października strażacy z powiatu łęczyńskiego jeździli do czterech pożarów i dziesięciu tzw. miejscowych zagrożeń.

Alarm bombowy w ZSG

Dwa razy wzywano ich do zdarzeń w komunikacji drogowej, dwa razy usuwali plamy oleju z jezdni, uczestniczyli w akcji związanej z podejrzeniem podłożenia materiałów wybuchowych w Zespole Szkół Górniczych, usuwali gniazdo szerszeni z budynku szkoły, wypompowywali wodę z rozlewiska powstałego przy zabudowaniach na skutek ulewnych opadów deszczu, usuwali konary drzew z jezdni i pomagali policji w otwarciu mieszkania.

Spłonęła stodoła

Płonęły: suszarnia chmielu, stodoła, sadza w kominie i samochód osobowy. Stodoła paliła się 27 września w Bekieszy, gm. Cynców. Strażaków zaalarmowano o pożarze po godz. 3 w nocy. Po dotarciu na miejsce zastali pożar bardzo rozwinięty, w stodole paliły się składowane tam deski, słoma, stojący w po-

Komenda zamknięta

Od 2 października kontakt z Komendą Powiatową PSP w Łęcznej - tylko e-mailowo, listownie lub przez telefon. Komenda zawiesza bezpośrednią obsługę interesantów przez swoich pracowników. Podaje do dyspozycji mieszkańców adresy i numery:

KP PSP, ul. Przemysłowa 18, 21-010 Łęczna
Tel.: 81 752 75 20
Faks: 81 752 75 24
E-mail: kp_leczna@straz.lublin.pl
NIP 7132412401, REGON 431029599

Dokumenty można składać elektronicznie także za pomocą rządowej platformy ePUAP. Kontakt osobisty będzie możliwy w szczególnie uzasadnionych przypadkach, wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym lub e-mailowym.

jch

Jest konflikt w sołectwie, ale nie ma wyjścia dla Plebanii

Na własny koszt oświetlili okolicę, stawiając na swoim terenie 4 lampy solarne. Drogi nie wyasfaltują. Plebania nie oddzieli się też od Lipek, zadbanej i doinwestowanej części sołectwa Stara Wieś-Kolonia.

Na posiedzeniu 28 września Rada Miejska w Łęcznej oddaliła wniosek o podział sołectwa Stara Wieś-Kolonia złożony w lipcu przez mieszkańców części sołectwa zwanej Plebanią i podpisany przez 64 osoby. Chodziłoby o podział Starej Wsi-Kolonii na sołectwa: Stara Wieś-Kolonia Plebania i Stara Wieś-Kolonia Lipki.

Rada - po wysłuchaniu wnioskodawców i analizie dokumentów zgromadzonych w tej sprawie przez Komisję Skarg, Wniosków i Petycji RM - uznała, że uzasadnienie wniosku o podział sołectwa stanowi spór personalny pomiędzy sołtysiem a częścią mieszkańców sołectwa.

O tym wiadomo nie od dziś. O przyczynie sporu, czyli nieca-



- O drogę walczyliśmy 20 lat, chodzą nią do autobusu kilkanaście dzieci, chcemy sołectwa, chcemy założyć stowarzyszenie, ostatnio na własny koszt zamontowaliśmy oświetlenie - wymieniał Kamil Stec, przedstawiciel mieszkańców Plebanii (po prawej prezentuje zdjęcie)

Wyniki głosowania imiennego w sprawie wniosku o podział sołectwa Stara Wieś-Kolonia		
ZA odrzuceniem wniosku - 16 głosów	PRZECIW - 1 głos	WSTRZYMUJĘ SIĘ - 4 głosy
Florek Marzena, Grzesiuk Andrzej, Kotuła Piotr, Łagodziński Zbigniew, Łuczynski Jarosław, Matczuk Krzysztof, Mazurkiewicz Halina, Okoń Renata, Pasieczny Antoni, Sawicki Łukasz, Skibiński Jan, Susz Adam, Syta Teodozja, Szychta-Zagwodzka Danuta, Targoński Michał, Winiarski Piotr	Fijałkowski Mariusz	Czajkowski Michał, Dudek Tomasz, Pelica Grzegorz, Zawisza-Klimkiewicz Iga

łym kilometrze drogi do zrobienia w Plebani, pisaliśmy w marcu 2019 roku w tekście „Nowy asfalt podzielił Starą Wieś”.

Było o odczuciach mieszkańców Plebanii, według których wieś podzielona jest na mieszkańców pierwszej i drugiej kategorii. Były pretensje o to, że część sołectwa, gdzie mieszka sołtys cieszy się nowym asfaltem, a część pomstuje,

bo u nich na niewielkim odcinku remontu jak nie było, tak i nie ma. Pisaliśmy o dwóch spotkaniach mieszkańców z władzami gminy w tej sprawie i rozwiązaniu na jakie zdecydowali się mieszkańcy Plebanii, czyli wniosku o podział sołectwa, który radni właśnie oddalili.

W uzasadnieniu decyzji RM czytamy: „Sołectwo Stara Wieś-

-Kolonia liczy 170 mieszkańców, co oznacza, że nawet przy rzeczowej argumentacji uzasadniającej wniosek o jego podział, brak jest racjonalnego uzasadnienia tego podziału”.

Wcześniej komisja oddaliła wniosek mieszkańców dążących do secesji uzasadniając: „Spór personalny między sołtysiem a częścią mieszkańców sołectwa nie jest argumentem merytorycznym przemawiającym za przystąpieniem do podziału sołectwa. Ponadto komisja zwraca uwagę, że podział sołectwa wiąże się z nakładami finansowymi i niesie za sobą skutki społeczne”.

- O drogę walczyliśmy 20 lat, chodzą nią do szkolnego autobusu kilkanaście dzieci, chcieliśmy sołectwa, chcieliśmy założyć stowarzyszenie, bo chcemy zmian, ostatnio na własny koszt zamontowaliśmy oświetlenie, cztery latarnie solarne - wymieniał Kamil Stec, przedstawiciel mieszkańców i jeden z wnioskodawców.

Co do jednego wszyscy byli zgodni: sytuacja w sołectwie Stara Wieś-Kolonia jest złożona, o czym w następnej „Wspólnocie”.

Jolanta Chwałczyk

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



POCHWAL SIĘ SWOJĄ EKO AKTYWNOŚCIĄ - WYGRAJ ATRAKCYJNE NAGRODY!

Szanowni Seniorzy

Wydawnictwo Wspólnota zaprasza aktywne grupy seniorskie 60+ do projek- tu pt.: „Eko Senior”

Projekt realizowany będzie w formule konkursowej, ze wskazaniem na ekologiczny sposób jego wykonania. Obejmuje on swym zasięgiem powiaty: puławski, opolski, lubartowski i łęczyński. Wspólnota na łamach czterech tygodników: *Wspólnota Puławska*, *Wspólnota Opolska*, *Wspólnota Lubartowska* i *Wspólnota Łęczyńska* a także portali internetowych: www.pulawy.24wspolnota.pl, www.opole.24wspolnota.pl, www.lubartow.24wspolnota.pl i www.tubalecznej.24wspolnota.pl.

pl – w każdym tygodniu będzie relacjonować przebieg projektu, prezentować jej uczestników i ich zadania konkursowe. Część finałową zaprezentujemy na łamach wyżej wymienionych tygodników i wszystkich 12 portali internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Warto dodać, że Patronat nad projektem „Eko Senior” objęła Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Do wygrania są nagrody: trzy pierwsze, każda po 1000 zł z wykorzystaniem na sprzęt sportowy.

Dodatkowo wyróżnienia w postaci dyplomów i promocja wszystkich uczestników na łamach tygodników i portali internetowych Organizatora konkursu.

Każdego dnia podejmują Państwo szereg wspaniałych działań społecznych, sportowych, nastawionych na aktywność ruchową, turystyczną czy kulinarną popularyzując smaki i ekologiczną kuchnię regionalną. Wszystkie tego typu działania wspaniale wpisują się w projekt konkursu „Eko Senior”.

Nie warto zwlekać! Zapraszamy do udziału, wspólnej zabawy i jak najszybszego zgłoszenia uczestnictwa.

Karty zgłoszeniowe będą publikowane na łamach naszych gazet, wraz z Regulaminem będą dostępne w redakcjach.

Serdecznie zapraszam
Anna Mokrzycka
Dyrektor ds. reklamy

Konkurs przeznaczony jest:

- ✓ dla grup, organizacji, stowarzyszeń, klubów zrzeszających lub mających w swoich szeregach osoby 60+
- ✓ polega na zaprezentowaniu działań realizowanych w tym roku:
- ✓ turystycznych, sportowych, kulinarnych z ekologią w tle
- ✓ ciekawym udokumentowaniu (opis, zdjęcia, filmik itp)
- ✓ i wspaniałej seniorskiej przygodzie!
- ✓ Zgłoszenia do konkursu przyjmujemy do 30 października 2020r.

Wszystkie projekty zostaną przedstawione Kapitulie Konkursu, która wyłoni zwycięzców. Pierwsze trzy nagrody, każda po 1000 zł, pozostałe to dyplomy wyróżnienia wraz z pakietami promocyjnymi na łamach czterech tygodników i 12 portali internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Karta zgłoszeniowa kandydata w konkursie



„EKO SENIOR”

organizowanego przez
Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem
Grupa Azoty – Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Dane kontaktowe – Nazwa grupy

Imię i nazwisko: wszystkich uczestników konkursu

Nazwa Wydarzenia:

Dokumentacja:

Opis wydarzenia:

Wyrażamy zgodę na publikację danych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w konkursie EKO SENIOR

data, podpis kandydatów lub osoby kierującej grupą



*część dotycząca działań do rozszerzenia

P R O M O C J A

GRAMY CZYSTO

Wielki przemysł i ekologia? Na pierwszy rzut oka nie idzie to w parze. Skomplikowane technologie i procesy chemiczne prowadzone na ogromną skalę rządzą się swoimi prawami, a ich wpływ na otoczenie jest nieunikniony. Dlatego troska o środowisko i jego zasoby, monitorowanie oraz systematyczne minimalizowanie oddziaływania na ekosystem, to priorytety w działalności Grupy Azoty PUŁAWY.

Działania na rzecz środowiska naturalnego i jego ochrony od lat prowadzone są w Grupie Azoty PUŁAWY kompleksowo – zgodnie z wytycznymi kierunkami strategicznymi, w oparciu o najnowsze badania naukowe i we współpracy z powołanymi do tego specjalistycznymi jednostkami. Dzięki temu zakład wypełnia rygorystyczne normy emisji oraz ogranicza pobór wód gruntowych. W okolicznych lasach żyje wiele gatunków zwierząt, a w budce lęgowej na kominie zakładowej elektrociepłowni na przestrzeni kilku ostatnich lat wykluło się ponad 20 młodych sokołów wędrownych.

Nie zawsze jednak było tak kolorowo. W połowie lat 80. zakłady trafiły na niechlubną listę 80 największych polskich emitorów zanieczyszczeń. Pełna mobilizacja i wdrożenie kompleksowego programu naprawczego w obszarze środowiska, przyniosły oczekiwane efekty. Wprowadzone głębokie zmiany tech-

nologiczne, zainstalowane filtry i inne rozwiązania procesowe, mające wyeliminować szkodliwe emisje, stosunkowo szybko przyniosły rezultat. Dodatkowo o połowę ograniczono pobór wód głębinowych niezbędnych do procesów technologicznych, zastępując je wodą z rzeki Kurówki. A o tym, z jaki wielkim rozmachem i na jak dużą skalę prowadzono działania prośrodowiskowe, niech świadczy fakt, że w latach 90. ponad 1/3 budżetu inwestycyjnego Puław przeznaczona była na inwestycje związane z ochroną środowiska.

Dziś w Grupie Azoty PUŁAWY bezwzględny standardem jest bieżąca kontrola eksploatacji urządzeń, mogących mieć niekorzystne oddziaływanie na środowisko. Monitorowane są substancje emitowane do otoczenia, nadzorowany jest stan bezpieczeństwa technicznego poszczególnych instalacji czy obiektów. Ponadto każda nowa inwestycja – planowana czy realizowana – jest na każdym etapie szczegółowo analizowana pod kątem jej wpływu na otoczenie, a normy środowiskowe przyjęte do spełnienia są tu wyjątkowo restrykcyjne. Od 25 lat spółka jest uczestnikiem międzynarodowego programu „Odpowiedzialność i Troska”, w ramach którego zrealizowanych zostało szereg dobro- wolnych inicjatyw na rzecz środowiska, bezpieczeństwa procesowego i poprawy warunków pracy. Można wśród nich wymienić ograniczenie poboru wody z Wisły, zmniejszenie emisji spalin na parkingu tirów, akcje szczepień przeciw grypie, montaż systemów odpylania dla urządzeń pakujących.



Tomasz Hryniewicz
prezes zarządu Grupy Azoty PUŁAWY

– Naszą podstawową zasadą jest ciągle doskonalenie we wszystkich obszarach. Oznacza to, że spółka na bieżąco identyfikuje i monitoruje wpływ swojej działalności na środowisko, ale też stale pracuje nad podniesieniem wiedzy i świadomości ekologicznej swojej załogi. Troska o otoczenie, o pracowników i społeczność lokalną to istota strategii odpowiedzialnego biznesu, którą konsekwentnie realizujemy – mówi Tomasz Hryniewicz, prezes zarządu Grupy Azoty PUŁAWY.



foto Sławomir Kłak

W ostatnich tygodniach w Grupie Azoty PUŁAWY rozpoczęła się realizacja kampanii ekologicznej - GRAMY CZYSTO. Jej celem jest nie tylko szeroka ak-

cja informacyjna i edukacyjna na temat działań na rzecz środowiska naturalnego podejmowanych w spółce, ale też udowodnienie, że na każdym z nas spoczywa odpowiedzialność za swoje otoczenie. Zaczynamy od siebie - pracowników zachęcamy do dojeżdżania do pracy rowerami, wyposażając w odbłaskowe kamizelki zwiększające bezpieczeństwo, segregujemy śmiecie, oszczędzamy prąd i energię, ograniczamy zużycie papieru m.in. na rzecz elektronicznego obiegu dokumentów, propagujemy zdrowy styl życia i zaszczepiamy pasję przyrodnicze. Wiemy, że małe działania przynoszą wielkie efekty!

Tym razem potrzeba ponad milion złotych

Zbieramy dla Filipa. Rodzice: To leczenie to ostatnia deska ratunku!

Powiat łączynski: Nie wszystko poszło zgodnie z planem i Filip Bulanda (2,5 r.) musiał przerwać leczenie zaplanowane przez lekarzy w Stanach. Teraz ratunkiem dla chorego na złośliwy nowotwór mózgu dziecka jest doustna chemioterapia i protonoterapia, na którą potrzeba ponad milion zł!

„Plan jest taki, że zostajemy w Stanach, aby tutejsi lekarze wykonali terapię, która zahamuje

wzrost guza. Kwota jest dużo niższa niż ta, którą zbieraliśmy w kwietniu. Ale nie ukrywamy, że i tak strasznie się boimy. Boimy się, iż może się nie udać...” - piszą rodzice ze Stanów.

Najgorszy scenariusz

Karolina i Damian Bulanda z Jawidza (gmina Spiczyn) drugoczącą diagnozę poznali w styczniu tego roku. Wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. W Polsce lekarze nie dawali już dziecku żadnych szans. W maju po pomoc polecili na ocean.

- Od początku wszystko przebiegało dobrze, Filipka pomyślnie



„Tyle już razem przeszliśmy, podnieśliśmy się z najgorszego, a teraz został nam ostatni i najbardziej kluczowy etap leczenia. Prosimy Was o pomoc, abyśmy mogli kolejny raz zawalczyć o naszego synka. On tak bardzo chce żyć – codziennie patrzy w naszą stronę swoimi pięknymi oczkami i wierzy w nas. Prosimy, bądź z nami, bo nadzieja umiera ostatnia...” - apelują rodzice Filipka na siepomaga.pl

przeszedł operację. Zaczął chemię, bardzo agresywną... Przyjął tylko dwa cykle z zaplanowanych pięciu. I wtedy nasz świat się zawalił, a tamten dzień zapamiętamy już na zawsze...- opowiadają. Nastąpiły komplikacje - bardzo poważna choroba wątroby. W lipcu chłopca

przetransportowano na OIOM, był podpięty pod respirator, maszyna do dializ pracowała całą dobę. Lekarze tracili nadzieję... Na szczęście Filipka zaczął powoli wracać.

- W ciągu ostatnich tygodni przeżywalimy koszmar - przez powikłania po kolejnej chemioterapii stan



Zbiórka na cel: „Protonoterapia w klinice Cincinnati Children's Proton Therapy Center w USA” <https://www.siepomaga.pl> Więcej informacji o Filipie na facebooku: „Filipek na wojnie z guzem mózgu”. Trwają licytacje przedmiotów i usług internautów na konto leczenia na facebooku: „ARMIA FILIPKA Bulanda”

Filipka drastycznie się pogorszył. Któregoś dnia, kiedy był w stanie krytycznym, przyszedł do nas lekarz i poinformował, że mamy być gotowi na najgorszy scenariusz... - wspominają rodzice na portalu siepomaga.pl. „Mały wojownik” - jak mówią o nim przepełnieni nadzieją - przezwyciężył bardzo poważne powikłania, jednak choroba wątroby uniemożliwiła kontynuowanie zaplanowanego leczenia.

- Jedyną ostateczną i bezpieczną opcją zaproponowaną przez lekarzy jest chemia doustna i protonoterapia.

Leczenie w USA to nasza ostatnia deska ratunku, ostatnia nadzieja na życie dla Filipka - apelują.

Walczymy o życie dziecka!

W walce o życie dziecka czas gra dużą rolę i nie jest sprzymierzeńcem. Do końca zbiórki pozostał niecały miesiąc. - Wystartowały licytacje przedmiotów i usług, z których dochód zostanie w całości przeznaczony na leczenie Filipka, podobnie jak przy pierwszej zbiórce. Przeszukujcie garaże i strychy, a nóż widelec się coś

znajdzie. Kochani mamy ogromną nadzieję i tak naprawdę pokładamy tylko w Was naszą nadzieję i liczymy na pomoc z Waszej strony. Wierzymy w to z całych sił! - apelują Karolina i Damian Bulanda. Oficjalna zbiórka odbywa się na siepomaga.pl, szczegółów podajemy w ramce obok. W kwietniu na leczenie Filipa udało się zebrać ponad 6 mln zł, dzięki zaangażowaniu setek osób tzw. „Armii Filipa”, która, po zakończeniu zbiórki pomagała także innym dzieciom. W kwestowanie włączyli się ludzie na całym świecie, oraz nasi rodzeni celebryci m.in. reżyser Patryk Vega, aktorzy: Mateusz Damięcki, Katarzyna Zielińska, Marcin Mroczek, Cezary Żak, Magdalena Róžczka, a także muzycy: Muniak Staszczuk, Marcin Miller i inni.

- Nasze środki się kończą, ponieważ leczenie na OIOM-ie i ratowanie życia były bardzo kosztowne. Otrzymaliśmy kolejny kosztorys, a kwota do zebrania znowu zwala z nóg... Nie przestaniemy jednak walczyć, nie poddamy się, kiedy stawką jest życie ukochanego dziecka - mówią rodzice.

Magdalena Sych

R E K L A M A

Jestem Karlik, Ciepły Drań, więcej ciepła dla was mam!



POZNAJ SUPERMOCE KARLIKA:

- WYSOKA WARTOŚĆ OPAŁOWA >26 MJ/kg
- GWARANCJA JAKOŚCI potwierdzona certyfikatem.
- POLSKA ENERGIA prosto z polskich kopalń.
- ATRAKCYJNA CENA za wysoką jakość.

ZAMÓW NA SKLEP.PGG.PL, Z DOSTAWĄ DO DOMU.



Czarnek? Co o nim wiemy. Arogant czy polityk wyrazisty

Kiedy był wojewodą lubelskim, to wszędzie szukał wojny, zwady - wspomina Marian Starownik, lubartowski samorządowiec (PSL). - To ciepły człowiek, choć jako szef potrafi być wymagający - uważa Ryszard Szczygiel, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego z PiS.



26 września Przemysława Czarnka uczestniczył w obchodach 100-lecia OSP w Ostrowie Lub.

Sobota, 26 września. O spodziewanej nominacji Przemysława Czarnka na ministra edukacji już głośno w całym kraju. Przyszły minister spokojnie uczestniczy w obchodach stulecia OSP w Ostrowie Lubelskim. W powiecie lubartowskim pojawia się często. Stąd wiele osób ma swoje zdanie na jego temat.

- Takich ludzi nam potrzeba - uważa Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lub. To ten samorząd, wspierał swą prawną wiedzą Czarnek zanim został jeszcze wojewodą lubelskim.

- Jak się nie zmienia w swoim zachowaniu, to długiego bytu mu w tym ministerstwie nie wróżę - przewiduje Marian Starownik, samorządowiec, działacz OSP, który 26 września uczestniczył w tych samych uroczystościach, co obecny już minister.

Od przedszkolaka po studenta

To kolejny awans w politycznej karierze Przemysława Czarnka. Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, był wojewodą, a obecnie poseł PiS został mianowany ministrem edukacji i nauki. Będzie więc kierował resortem sprawującym pieczę zarówno nad przedszkolakami, jak i uczniami podstawówek oraz szkół średnich, a także studentami.

Czarnek ma 43 lata i od 28 lat jest związany z Lublinem. W latach 2015-2019 był wojewodą lubelskim. Ukończył prawo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktorat obronił w 2006 roku, następnie otrzymał stopień doktora habilitowanego. Wykładał na KUL. Nowy minister edukacji i nauki jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Przemysław Czarnek jako prawnik współpracował z magistratem w Radzyniu. Udzielał też porad prawnych w biurze poselskim posła Jerzego Rębka (PiS, teraz to burmistrz Radzyna). Zajmował się obsługą prawną Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim (pow. lubartowski).

Wygrał z miażdżącą przewagą

Przemysław Czarnek wybrał na Lubelszczyźnie, deklasując pozostałych kandydatów - zdobył ponad 87 tys. głosów w swoim okręgu wyborczym, druga w zestawieniu Joanna Mucha z Platformy Obywatelskiej zebrała niespełna 57 tys. głosów.

Szerszą „popularność”, poza województwem lubelskim, były wojewoda zdobył już jako poseł na Sejm RP za sprawą kontrowersyjnych wypowiedzi. „Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją” - mówił o przedstawicielach środowiska LGBT. Krytycznie wypowiadał się o uczestnikach lubelskiego Marszu Równości, mówił wówczas o promocji „zbożeń, dewiacji, wynaturzeń”. Przedstawiał też bardzo konkretne stanowisko w kwestii roli kobiet w społeczeństwie: „Kariera w pierwszej kolejności, a później może dziecko. Prowadzi to do tragicznych konsekwencji. Pierwsze dziecko rodzi się nie w wieku 20-25 lat, tylko w wieku 30 lat. Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez Pana Boga powołana” - udzielał się publicznie.

Za rządów Czarnka powiat łukowski dostał miliony

- Przemysława Czarnka poznałem jak był wojewodą, a ja sekretarzem miasta Łuków - wspomina Ryszard Szczygiel, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego z PiS. Mówi, że polityk dał się poznać jako skuteczny, sprawny przedstawiciel rządu. - To w jego gabinecie powstał pomysł programu Fundusz Dróg Samorządowych i to dzięki niemu w 2019 roku na województwo lubelskie spłynęła rekordowa pula, ponad 531 mln - zauważa Szczygiel. Z tej kwoty do powiatu łukowskiego trafiło wtedy prawie 50 mln zł.

Radny przypomina, że dzięki Czarnkowi do szpitala św. Tadeusza w Łukowie popłynęła dotacja - 2 mln zł na zakup tomografu i mammografu, a lokalny PKS uruchomił przewozy autobusowe, korzystając ze środków z Funduszu Przewozów Autobusowych.

Według Szczygla Przemysław Czarnek lubi bezpośrednio spotkania z mieszkańcami nawet tych najmniejszych miejscowości. - To ciepły człowiek, choć jako szef potrafi być wymagający i za to go cenię - dodaje radny.

Jego zdaniem Czarnek to wyrazista postać z ugruntowanymi poglądami. - Znany jest z obrońcy rodziny i za to oskarżają go o homofobię - mówi. Szczygiel jest przekonany, że były wojewoda sprawdził się jako minister edukacji i nauki. - To bardzo trudny resort, więc wyzwanie jest dla pana Czarnka duże. Na pewno sobie poradzi - kończy Ryszard Szczygiel.

Dominik Smagała



Ewa Zybala,
starosta powiatu lubartowskiego (PiS)
Prezentuje wartości chrześcijańskie, może być z tego powodu atakowany

- Pogratulowałam nowemu ministrowi, wysłałam mu SMS-a. To jest właściwa osoba na to stanowisko. Ma bardzo wykrystalizowane poglądy i mówi otwarcie to, co myśli. Jednocześnie liczy się z innymi ludźmi, nie widziałam, żeby kogokolwiek zlekceważył, uraził, zwyzł. Jego poglądy budzą kontrowersje wśród niektórych środowisk, ale mi się podobają, podzielam je. Bardzo dobrze mi się z nim współpracowało, jako urzędnikiem państwowym. Sprawy były załatwiane terminowo, było konkretnie, dotrzymywał słowa. Toczy się dyskusja, jak ma wyglądać szkoła, zwłaszcza w dobie koronawirusa, jak mają rozwijać się uczelnie wyższe. Jeżeli chodzi o te drugie, to profesor Przemysław Czarnek jest praktykiem, więc na tym się zna. Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to miał często kontakt ze szkołami, dyrektorami, kuratorem i sam ma dzieci, więc po drodze mu z tym, żeby w szkole działało się jak najlepiej. Prezentuje wartości chrześcijańskie, może być z tego powodu atakowany. Jako rodzic podzielam jego poglądy, że w szkole powinna być nauka, a nie indoktrynacja. A niektóre środowiska próbują wejść do szkoły i demoralizować dzieciaki i młodzież. Proszę wybaczyć, ale zajęcia ze sfery seksualnej dla dzieciaków 6-letnich to nic innego, jak demoralizacja. Mam pełen szacunek dla każdego człowieka, nie można nikogo piętnować, ale oczekuję, żeby inni szanowali moje prawo do wychowania dziecka, żeby nie było szanowana jako katolik z tradycyjnymi poglądami. Wtedy zgadzam się na współpracę, dyskusję



Jakub Kulesza,
poseł Konfederacji
Bez względu na różnice polityczne gratuluję panu ministrowi Czarnkowi. Osobiście wolałbym, aby pan Przemysław Czarnek objął resort rolnictwa. Wówczas ministrem rolnictwa i rozwoju wsi nie zostałby Grzegorz Puda, najbardziej antyrolniczy polityk Zjednoczonej Prawicy odpowiadający za najbardziej antyrolniczą ustawę jaką widział Sejm RP



Marian Starownik,
radny Rady Powiatu, były poseł i wicewojewoda (PSL)
Długiego bytu mu w tym ministerstwie nie wróżę

- Kiedy Przemysław Czarnek był wojewodą lubelskim, to wszędzie szukał wojny, zwady. Wojował ze mną, z marszałkiem województwa. Wystarczyła byle drobnostka. Z całym szacunkiem, ale jak się nie zmieni w swoim zachowaniu, to długiego bytu mu w tym ministerstwie nie wróżę. On ma bardzo trudny charakter. Słyszałem w telewizji w komentarzach, że on jest wyrazisty. Wyrazistość to zupełnie co innego, niż bycie arogantem. Ja mam wyraziste poglądy, nie zmieniam ich od czasu wstąpienia do PSL-u, ale szukanie wszędzie waśni to dwie różne rzeczy. To ministerstwo jest „wrażliwe”, tym bardziej, że zostało powiększone o uczelnie wyższe. Teraz obejmuje ono dzieci od wieku przedszkolaka do studentów, którzy są już super dorosłymi ludźmi. Trzeba tu umieć godzić różne postawy, bo ma się do czynienia z profesorami i nauczycielami dopiero wchodzącymi do zawodu. Musi zweryfikować swoje postawy. Może przejmie się rolą ministra i zacznie funkcjonować normalnie?



Jakub Jakubowski,
radny powiatu radzyńskiego
PiS potrzebuje krzykacza

- Uważam, że nominacja ministerialna dla Przemysława Czarnka to zmiana polityczna i taktyczna. PiS wzmacnia konserwatywną flankę, potrzebuje krzykacza, który będzie opowiadał o obronie rodziny przed siłami magicznymi, genderem i „elgiebetami”. Potrzeba na tym stanowisku odważnego wizjonera, który nada edukacji zupełnie inny kierunek. Młodzi powinni pracować projektowo, znać dobrze swoją kulturę, która nie sprowadza się - jak to opisuje Czarnek - do religii, a zarazem być otwartymi na świat, świadomymi swych indywidualnych mocnych stron, gotowymi na zmiany ludźmi. A jak ma ich do tego przygotować człowiek, dla którego zmiany to ostatnia rzecz, jakiej chce. Czarnek myśli o szkole na wzór XIX wieku



Józef Gruszczyk,
burmistrz Ostrowa Lubelskiego (bezpartyjny)
Takich ludzi nam potrzeba

- Mam bardzo dobre relacje z Przemysławem Czarnkiem. Kiedy był wojewodą, to skorzystaliśmy jako gmina i jako region. Podobnie, gdy został posłem, nadal stara się dbać o Lubelszczyznę, wspiera nas. Cieszę się, że taki człowiek został ministrem edukacji i nauki. Jest wykładawcą, profesorem. Ma wyraziste poglądy, jednocześnie jest otwarty i stanowczy w swoim działaniu. To będą dwa połączone ze sobą ministerstwa. Z perspektywy samorządowca mogą powiedzieć, że oświata to bardzo zaniedbana sfera. Karta nauczyciela nie przystaje do dzisiejszych czasów, finansowanie nie jest wystarczające - rosną koszty utrzymania szkół. To pogrąży takie samorządy jak nasz. Wiążemy z nowym ministrem duże nadzieje. Mówią, że Przemysław Czarnek jest kontrowersyjny? Może ci, którzy tak mówią sami są kontrowersyjni. Wystarczy zobaczyć, jakie poparcie Przemysław Czarnek dostał w wyborach do parlamentu, jak ludzie ocenili go w roli wojewody. Nikt takiego poparcia jeszcze u nas nie miał. To najlepszy przykład. Takich ludzi nam potrzeba



Jerzy Rębek,
burmistrz Radzyna Podl.
Potrafi każdego uszanować

- Pan prof. Przemysław Czarnek ponad 10 lat współpracował ze mną jako ceniony i wybitny prawnik. W tym czasie dał się poznać jako znakomity fachowiec, a przy tym bardzo otwarty i ciepły człowiek. Wielokrotnie uczestniczył w rozwiązywaniu problemów, przed jakimi stał samorząd naszego miasta. W prywatnych rozmowach nigdy nie ukrywał poglądów konserwatywnych, które i dla mnie są bardzo ważne. Myślę, że będzie świetnym ministrem edukacji, który potrafi uszanować każdego człowieka

III liga: Jutrzenka Giebułtów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:0), Orleńta - Stal Kraśnik 1:3 (1:1) Dymisja trenera Bożyka

Remis z Jutrzenką i porażka ze Stalą przelały czarę

Seria nieudanych występów, kiepska atmosfera w szatni, konflikt z odsuniętym od drużyny kapitanem Patrykiem Szymalą - ostatnich tygodni trener Artur Bożyk z pewnością nie zaliczył do udanych. Po niedzielnej dymisji zarząd ma przed sobą trudne decyzje. Choć pewnie gdzieś tam wystrzelił szampan...

W środę Orleńta odrabiały ligowe zaległości w Zabierzowie, gdzie na stadionie Kmity swoje mecze rozgrywa Jutrzenka Giebułtów. Trener Bożyk postanowił zagrać tym samym składem, którym rozpoczął zwycięski mecz w Wiązownicy.

Lepszy Ryc niż nic

Pierwsza połowa rozgrywanego w meczu deszczu była widowiskiem bezbarwnym, nudnym i chaotycznym. Jedyną sytuację strzelecką miał Adrian Nowosadko, ale z bliska nie trafił w bramkę. W drugiej połowie, po prostym błędzie w kryciu przy rzucie różnym, gospodarze zdobyli prowadzenie. Straty udało się odrobić w końcówce: w polu karnym znalazł się nawet bramkarz Bartosz Klebaniuk, oddał strzał, piłka po serii rykoszetów znalazła się pod nogami Karola Rycaja a ten huknął do bramki. Tak zdobyty punkt był minimalną tylko pociechą i nagrodą za ambicję, bo gra była kiepska, a przeciwnik słaby.



W swoim oświadczeniu przekazanym mediom Artur Bożyk napisał m.in. (...) Wyrażamy wdzięczność dla drużyny za zaufanie i zaangażowanie w szczególnie trudnych momentach tj. np. konieczność rozgrywania meczów co 3 dni w ciągu 5-6 tygodni, kiedy bywało, że na ławce rezerwowych siedział 1 zawodnik zdolny do gry. Brak wewnątrz zespołowej rywalizacji czy możliwości rotacji był dla nas wszystkich dużym wyzwaniem. (...) Aktualna sytuacja kadrowa jest stabilna i wygląda tak, że Orleńta mogą przystępować do rywalizacji cotygodniowej z pełną kadrą meczową i trudny czas wydaje się historią. Wrócił m.in. Karol Kalita, Janek Bożym czy Arek Kot, a proces odbudowywania od podstaw Albertina jest na właściwym etapie i idzie w dobrym kierunku. Motywacją do podjętej decyzji było nagromadzenie wielu czynników, wśród nich także zdrowotnych uniemożliwiających regularną i systematyczną pracę w okresie 2-3 tygodniowym.

Do przerwy przyzwicie, po przerwie fatalnie

W meczu ze Stalą w podstawowym składzie Albertina zastąpił Arkadiusz Kot, znowu na ławce zasiadł Radosław Kursa. W pierwszej połowie gospodarze dominowali, jednak z prowadzenia cieszyli się goście: złe ustawienie obrony pozwoliło Adrianowi Popiołkowi znaleźć się w pozycji sam na sam i skrzyżtać z okazji. Orleńta atakowały dalej, w 28. min. Nowosadko dobił strzał Macieja Wojczuka i wyrównał. Gospodarze mieli następne sytuacje, ale utrzymał się remis. W przerwie, najpewniej

w obawie przed drugą żółtą kartką, trener zdjął z boiska, dobrze prezentującego się do tej pory, Kota. Drużyna straciła impet, do gości uśmiechnęło się szczęście: wiatr pomógł lecieć dośrodkowanej w pole karne piłce, kierunek lotu zmienił Bartosz Dyszy i goście prowadzili. Kolejny gol był efektem rykoszetu od Rycaja, potem jeszcze kilka razy goście mogli podwyższyć, zakończyło się jednak 1:3.

Piłka toczy się dalej

W środę rozegrany zostanie ćwierćfinałowy mecz okręgowego

Karuzela z trenerami

Razem z Bożykiem dymisję złożyli jego asystent Przemysław Kwiatkowski oraz trener bramkarzy Mateusz Bożym. Na giełdzie następców przewinęło się m.in. nazwisko Rafała Borysiuka, za powrotem którego optuje część zawodników, pamiętających czasy, kiedy to on dowodził biało-zielonymi. Wszystko wskazuje jednak, że „Borys” lada chwila podpisze umowę z Podlasie. Nie wiadomo, kto zostanie jego asystentem, bo dotychczasowy najbliższy współpracownik Artur Idzikowski przekonywany jest przez działaczy Bizona Jeleniec do objęcia stołka po Borysiuku właśnie...

Jako następcy rozważani mogą być szkoleniowcy, którzy przed chwilą stracili pracę gdzie indziej: Robert Różański (ex Orleńta Łuków), Wadim Geworkian (Podlasie), Bohdan Bławacki (Stal Kraśnik) oraz szkoleniowcy związani z Orleńtami z Edmundem Koperwasem na czele.

Po meczu ze Stalą trener Bożyk wszedł do szatni i zakomunikował zawodnikom swoją dymisję.

Pucharu Polski z Lutnią Piszczac (niespodziewany pomysł związku...) a w niedzielę Orleńta zagrają na wyjeździe z Łagowem. Rywal jest beniaminkiem, ale w składzie ma wielu, nie najgorzej opłacanych przez zamożnego sponsora, zawodników z wysokiej półki. Wprawdzie w dwóch ostatnich meczach przegrał z Wisłą Puławy i Sokołem Sieniawa, jednak w me-

Jutrzenka Giebułtów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:0)

Bramki: Michalec (65) - Rycaj (90+3).

Jutrzenka: Guguła - Romuzga, Zawadzki (85 Kowalski), Michalec, Bizoń, Litewka, Kaczor (46 Majcherzyk), Zieliński, Kozicki, Bawender (75 Michniak), Pietrzyk (63 Bierówka).

Orleńta: Klebaniuk - Idzikowski, Nowosadko, Wiatrak, Syryjczyk (46 Kalita), Rycaj, Kobiółka, Kamiński, Perez (57 Kot), Wojczuk, Baniulis.

Żółte kartki: Kaczor, Bierówka, Romuzga, Kozicki, Zieliński - Baniulis, Perez.

Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków).

Widzów 50

Orleńta - Stal Kraśnik 1:3 (1:1)

Bramki: Nowosadko 28 - Popiołek 12, Dyszy 57, Zawierucha 83

Orleńta: Klebaniuk - Rycaj, Idzikowski, Kot (46 Kursa), Wiatrak, Kamiński (77 Syryjczyk), Kalita, Wojczuk, Nowosadko, Baniulis (82 Bożym)

Stal: Borusiński - Pacocha (46 Tadrowski), Dyszy, Gajewski, Bartoś, Michalak, Wolski (72 Czelej), Ruiz (85 Nastatek), Cygan (82 Skrzyński), Zawierucha, Popiołek

Żółte kartki: Kot, Rycaj, Syryjczyk - Tadrowski, Popiołek, Gajewski

Sędziował: J. Moskal (Siedlce)

Widzów 200

czu z Orleńtami będzie wyraźnym faworytem.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Tymczasowy duet: Przemysław Skrodziuk - Kamil Bartoszek z punktem

Podlasie dzieli się punktami z Wisłoką. „Borys” trenerem

Bialczanie wywalczyli 11 punkt w sezonie. Zespół prowadzony przez „Skrodka” i „Bibsa” zremisował z solidną ekipą z Dębicy. Lada dzień nowym szkoleniowcem Podlasia będzie Rafał Borysiuk, który do tej pory odpowiadał za wyniki Bizona Jeleniec. Więcej o tym na innej stronie w aktualnym wydaniu.

- Szanujemy ten punkt. Chcieliśmy zrobić krok i po dwóch porażkach z rzędu ze Stalą Stalowa Wola i Chełmianką Chełm przerwać złą passę - mówi Przemysław Skrodziuk, zastępca Władimira Geworkiana.

W pierwszej połowie na boisku nie działo się zbyt wiele, choć swoje szanse mieli Sebastian Fedan czy też Damian Łanucha. Podlasie przycisnęło przed zmianą stron, jednak po groźnym strzale dobrze interweniował gołkiper Wisłoki, a po chwili gospodarze oddali minimalnie niecelne uderzenie.



ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, trenerem Podlasia

„Podkręcaliśmy” się. Dobrze spałem

Jak się spało?

- A właśnie dobrze. Myślałem, że będą większe nerwy, stres. Wstałem i była mobilizacja na spotkanie. Obejrzałem mecz z Avią Świdnik, by zobaczyć jeszcze raz Wisłokę Dębicę. Wyszedłem

przed zespołem i przedstawiłem swoje uwagi.

A później?

- „Podkręcaliśmy” się, żeby wyjść i pokazać się z dobrej strony przed kibicami.

Przed wami pucharowe

wygrać. Nie ma co się oszukiwać, że po przerwie Wisłoka miała przewagę. Nie ma co się oszukiwać. W drugiej połowie przestaliśmy grać. Musimy usiąść i przeanalizować spotkanie. Nie może być tak, że pojawia się „elektrownia atomowa” - dodaje.

W końcówce arbiter z Lubaczowa pokazał trzy czerwone kartki; najpierw z boiska wyleciał Fedan, który obejrzał drugą żółtą kartkę. Jego los podzielił Tomasz Nieścieruk z Podlasia, a kilka minut później czerwień za faul taktyczny

z Huraganem i wyjazdowe z Lewartem...

- W środku tygodnia będziemy chcieli przeciwyczyć pewne warianty w warunkach meczowych, a następnie skupimy się na spotkaniu ligowym. Lubartowanie to

otrzymał Hubert Król, który nieprzepisowo zatrzymywał rywala.

Podlasie Biała Podlaska - Wisłoka Dębica 0:0

Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Jemioł, Całka (72 Olszewski), Mierziński, Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk (64 Golba), Zabielski (64 Martynek), Chmielewski.

Wisłoka: Dybski - Król, Siedlik (59 Palonek), Cabała, Partyka, Kamiński (85 Kogut), Łanucha (85 Lubera), Prokop (82 Wrzosek), Rębisz (59 Zygmunt), Fedan, Sojda.

silna ekipa oparta na zawodnikach grających niegdyś w Wiśle Puławy nawet w pierwszej lidze. Jest tam Arek Maksymiuk, który w przyszłości z pewnością zagra w Podlasiu, bo tutaj zaczynał seniorską przygodę z piłką.

Żółte kartki: Jemioł, Nieścieruk - Fedan, Król, Kantor (trener), Wrzosek.

Czerwone kartki: Nieścieruk 80' za drugą żółtą kartkę - Fedan 80' za drugą żółtą kartkę, Król 83', za faul.

Sędziował: Pacholek (Lubaczów).

Widzów: 250.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Paweł Zabielski, zawodnik Podlasia
Lewart - Podlasie 1:2
Wisła P. - Sokół 2:0
ŁKS Łagów - Orleńta 1:1

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Wisła P. - Podhale 2:2

Bramki: Paluchowski 4', Bartosiak 14' - Nawrot 61' (k), Lepiarz 69'.

Orleńta - Stal K. 1:3

Bramki: Nowosadko 28' - Popiołek 12', Dyszy 57', Zawierucha 83'.

Podlasie - Wisłoka 0:0

Avia - Lewart 0:0

KSZO - Chełmianka 2:0

Bramki: Trochim 22' (k), Stanisławski 84'.

Wólczańska - Hetman 6:1

Bramki: Pietluch 36', Olejarka 41', 66', Durda 56', 71', Masny 89' - Pokrywka 19'.

Wiązownica - Cracovia II 2:1

Bramki: Michalik 3', Dziedzic 69' - Strózik 82'.

Stal St. - Wisła S. 0:1

Bramka: Bełczowski 25'.

Sokół - Łagów 2:0

Bramki: Kitliński 37', Czerwiak 76' (s).

Jutrzenka - Korona II - przeł.

MECZE ZALEGŁE

Jutrzenka - Orleńta 1:1

Bramki: Michalec 65' - Rycaj 90+3'.

KSZO - Stal St. 1:2

Bramki: Trochim 33' - Mroziński 36', 66'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	13	34	35:16
2	Wisła Sandomierz	13	28	23:11
3	Sokół Sieniawa	13	27	26:8
4	Wólczańska Wólka Pełk.	12	23	34:19
5	Avia Świdnik	12	23	32:11
6	Stal Stalowa Wola	11	20	19:13
7	ŁKS Łagów	12	19	18:16
8	Podhale Nowy Targ	10	18	16:11
9	Stal Kraśnik	13	15	16:20
10	KSZO Ostrowiec Św.	12	15	19:15
11	Wisłoka Dębica	12	15	11:14
12	Chełmianka Chełm	12	15	14:18
13	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
14	Orleńta Radzyń Podl.	13	15	13:24
15	Korona II Kielce	11	12	21:22
16	Lewart Lubartów	12	12	15:16
17	KS Wiązownica	12	11	14:26
18	Podlasie Biała Podlaska	11	11	17:31
19	Cracovia II Kraków	12	8	7:15
20	Jutrzenka Giebułtów	9	7	5:27
21	Hetman Zamość	12	2	8:35

NASTĘPNE KOLEJKI

(10/11.10): Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orleńta (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczańska, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.

(17/18.10): Podlasie - Siarka (sob., godz. 14:00), KSZO - Lewart (sob., godz. 15:00), Orleńta - Wisła P. (sob., godz. 15:00), Avia - Wisła S., Wólczańska - Wisłoka, Jutrzenka - Chełmianka, Korona II - Hetman, Sokół - Podhale, Cracovia II - ŁKS Łagów, Stal St. - Stal K., KS Wiązownica - pauza.

MECZE ZALEGŁE: (07.10) Siarka - Podhale, (07.10) Jutrzenka - Cracovia II, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

PIŁKA NOŻNA Tomasz Bednaruk zremisował w domu. Szczególny mecz braci Niewęgłowskich

Punkt Lewartu w Świdniku

Bez goli w meczu lubartowian z Avią. Był to szczególny mecz dla Tomasza Bednaruka oraz braci Niewęgłowskich: Dawida i Jakuba.

Spotkanie rozgrywane było głównie w środku boiska. Gospodarze, którzy przyzwyczaili do tworzenia wielu akcji i strzelaniu wielu bramek - zawiedli. W pierwszej części blisko szczęścia byli: Wojciech Białek i Bartosz Mroczek. Odpowiedział Dawid Pożak, lecz na posterunku był Andrzej Sobieszczyk.

Kwadrans przed końcem blisko szczęścia był Eryk Ceglarsz po akcji Dawida Niewęgłowskiego, lecz znakomicie przy strzale z ostrego kąta spisał się były bramkarz Avii, obecnie broniący barw Lewart - Adrian Wójcicki.

Odpowiedź biało-niebieskich mogła być znakomita. Blisko pola karnego znalazł się Konrad Nowak, który podał do nadbiegającego Konrada Szczotki, który przestrzelił.

- Trzeba szanować punkt, bo zdobyliśmy go na boisku solidnego ligowca, który kręci się w czołowie tabeli. Mocno walczyliśmy



Dawid (z prawej) i Jakub Niewęgłowscy na szerokie wody w naszym województwie wypłynęli właśnie w Lewarcie. Obaj przez kilka sezonów reprezentowali lubartowski klub. Później przenieśli się do Chełmianki Chełm. Młodszy Dawid trafił do Avii, zaś Kuba powrócił do naszego klubu

o „oczko”. Żle weszliśmy w mecz. Byliśmy senni. Ogarnęliśmy się, jednak był to jeden ze słabszych występów pod względem fizycz-

nym i motorycznym, ale potrafiliśmy przeciwstawić się rozpędzonej Avii. Boisko było miękkie, jak gąbka i wiadomo, że w ta-

kich warunkach lepiej się bronić. Nadrabialiśmy przesunięciem, czytaniem gry. Trzeba pochwalić drużynę za konsekwencję - mówi Tomasz Bednaruk.

Avia Świdnik – Lewart Lubartów 0:0

Avia: Sobieszczyk – Dobrzyński, Kursa, Mykytyn, D. Niewęgłowski, Wójcik, Uliczny, Maluga (87' Szpak), Oziemczuk (59' K. Mroczek), B. Mroczek (66' Ceglarsz), Białek.

Lewart: Wójcicki – Michałow, Budzyński, Zbiciak, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski (85' Buczek), Szczotka, Najda (85' J. Niewęgłowski), Żelisko (46' Nowak).

Żółte kartki: Maksymiuk, Budzyński.

Sędziował: Bagan (Kraków).

Drugi raz braci Niewęgłowskich

Dawid i Jakub na szerokie wody w naszym województwie wypłynęli właśnie w Lewarcie. Obaj przez kilka sezonów reprezentowali lubartowski klub. Później przenieśli

się do Chełmianki Chełm. Młodszy Dawid trafił do Avii, zaś Kuba powrócił do naszego klubu.

Dla nich był to drugi mecz przeciwko sobie, gdy Kuba był w Lewarcie, a Dawid w zespole z Chełma. - Emocje były inne niż w pozostałych meczach. Nie dość, że jesteśmy braćmi rodzonymi to jeszcze przez wiele lat reprezentowaliśmy te same kluby. Zawsze współpracowaliśmy podczas meczów, a w sobotę każdy z nas musiał skupić się na swojej robocie w drużynach przeciwnych - mówi Jakub Niewęgłowski.

- Kuba wszedł na końcówkę, ale na moją stronę, więc siłą rzeczy stoczyliśmy kilka pojedynków. Uczucia były mieszane, bo każdy chciał wygrać, ale nie kosztem brata. Skończyło się polubownym remisem - dodaje Dawid.

Bednaruk wrócił do domu

Szkoleniowiec Lewartu jest związany ze Świdnikiem, gdzie się urodził, wychował i przez wiele lat grał w piłkę. Tym razem po raz pierwszy w życiu grał przeciwko klubowi ze swojego miasta.

- Mieszkam w Lublinie i na stadion jechałem samochodem, tuż

za autobusem. Po meczu miałem spotkanie z chłopakami, z którymi pracowałem w juniorach i drugiej drużynie. Posiedzieliśmy, pogadaliśmy i zjedliśmy pizzę - mówi popularny „Dziki”.

Jak przyznaje 42-latek, nie pomylił szatni, chociaż było trochę dziwne uczucie wejść do obiektu i zająć miejsce gości, a nie jak do tej pory gospodarzy - dodaje.

Wreszcie wygrana?

W tym sezonie lubartowianie triumfowali dwukrotnie, ale po raz ostatni 16 sierpnia z KS-em Wiazownica.

Wtedy padł wynik 4:1. - Chcieliśmy przełamania, bo łapiemy remisy. Wygrana dałaby nam złapać oddech i podreperowała konto. Zrobimy co w naszej mocy, by triumfować z Podlasiem - mówi Bednaruk.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Dawid Pożak, grający asystent trenera Lewartu

Lewart - Podlasie 2:1
ŁKS Łagów - Orleń 3:1
Wisła P. - Sokół 2:1

mp

Wisła prowadziła, ale przywiozła tylko remis z Podhalem

Dwie odmienne połowy zagrali wiślacy w sobotnim meczu z Podhalem. Po pierwszej prowadzili 2:0, by po końcowym gwizdku dopisać jeden punkt.

Już w 4. minucie objęliśmy prowadzenie. Dośrodkowanie z prawej strony Bartłomieja Bartosiaka boiska celną główką sfinalizował Adrian Paluchowski. W odpowiedzi z dystansu uderzył Michał Grunt, ale ponad bramką Piotra Owczarzaka. W 14. minucie było 2:0. Po ładnej kombinacyjnej akcji w polu karnym znalazł się Bartłomiej Bartosiak i w sytuacji sam na sam z bramkarzem zdobył drugiego gola dla naszego zespołu. Wiślacy poszli za ciosem i dwukrotnie byli bliscy zdobycia gola, ale nikt nie zdołał przeciąć wstrzelonych w pole karne piłek. Niewiele pomylił się po strzale głową Emil Drozdowicz. W 43. minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego w poprzeczkę trafił Błażej Cyfert.

W drugiej odsłonie obraz gry się zmienił. Goście ruszyli mocniej do przodu i próbowali zaskoczyć Owczarzaka, ale nie mogli się wstrzelić. W 60. minucie w polu karnym Błażej Cyfert zahaczył jednego z nowotarzań i arbiter podyktował „jedynastkę”. Celnym strzałem bramkę kontaktową zdobył Michał Nawrot. W 69. minucie błąd w ustawieniu

wykorzystał Michał Lepiarz, zdobywając gola z bliskiej odległości. Chwilę później ten sam zawodnik uderzył w poprzeczkę. Według graczy gości piłka odbiła się za linią bramkową. Od tego momentu obydwie zespoły szukały możliwości do zdobycia trzeciego gola. Bliżej byli puławianie, którzy w 90. minucie zdobyli gola, ale sędzia odgwizdał kontrowersyjnego spalonego. Podobnie w 83. minucie, kiedy ewidentnie w polu karnym faulowany był Adrian Paluchowski.

Wisła Puławy - Podhale Nowy Targ 2:2 (2:0)

Bramki: Paluchowski 4', Bartosiak 14' - Nawrot 61' (k), Lepiarz 69'.

Wisła: Owczarzak - Cyfert, Kiczuk, Pigiel, Cheba, Skalecki, Kuban, Zając (85' Pielach), Bartosiak (70' Bągiel), Drozdowicz (75' W. Puton), Paluchowski.

Podhale: Stryczula - Lepiarz (90+3' Wajsak), Lewiński, Potoniec, Grunt (58' Mizia), Janiczak (46' Molis), Tonia, Mianowany (85' Skórski), Dynarek, Gill (46' Nawrot), Dudek.

Żółte kartki: Skalecki - Molis, Lepiarz, Zubek, Wójcik, Lewiński.

Sędziował: Mysza (Stalowa Wola).

Widzów: 650.



ROZMOWA Z Mateuszem Pielachem, obrońcą Wisły Puławy

Mam wyrozumiałą żonę

Po kilkunastu dniach wróciłeś na boisko...

- Cieszę się. W meczu z Wisłą Sandomierz zostałem sfalowany przez Krzysztofa Zawislaka. Doznałem uszkodzenia torebki stawowej w kostce. Przerwa trwała dwa i pół tygodnia.

Bolała przerwa?

- Oczywiście. W piłce nożnej kontuzje to normalna rzecz. Dobrze, że skończyło się na takim urazie. Było podejrzenie zerwania więzadeł, a wówczas moja pauza trwałaby długo dłużej.

Mimo kontuzji, byłeś z zespołem...

TRENER MA GŁOS



Marcin Zubek, Podhale
Proszę zobaczyć nagranie
Mecz możemy podzielić na dwie połowy. To nie pierwszy



- Czuję się częścią tej drużyny. Byłem w Wiazownicy, Łagowie, oczywiście również podczas spotkań przed własną publicznością. Miałem okazję cieszyć się z kolegami z punktów na

raz, kiedy byliśmy zespołem nie-stabilnym. W pierwszej części byliśmy niekonsekwentni. Po premierowej odsłonie powinniśmy przegrywać różnicą trzech goli. Zmiany wniosły bardzo dużo, poprawiliśmy płynność gry. Pokazaliśmy charakter i walkę. Muszę odnieść się do poprzeczki Lepiarza. Piłka odbiła się za linią bramkową i to metr. Proszę zobaczyć nagranie. Pozostaje złość. Mielśmy szansę wygrać.

obcych boiskach. „Kółeczko” i wspólny śpiew to coś niesamowitego. Szczegół, że z kulą w dłoni.

Ale równie dobrze mogłeś być w domu, odpoczywając z żoną i synkiem Frankiem...

- Oczywiście, ale czuję się częścią klubu. Trudno to wytłumaczyć żonie, że wsiadam do autokaru i jadę na dwa dni. Odpowiadałem za młody zespół Wisły z rocznika 2008 i jeśli nie grałem swojego meczu to dzień później byłem z moimi podopiecznymi. Suma sumaryczna nie było mnie w domu w tygodniu i w weekend. Mam

wyrozumiałą żonę, która trochę się pozłości, ale jej przechodzi.

Cel na ten sezon jest jasny?

- Oczywiście. Zaczynając od atmosfery w szatni, klubie, na boisku, wszystko jest tak, jak sobie marzyłem. Nie możemy „odpłynąć”. Musimy zbudować przewagę, by wiosną być spokojnym na wiosnę.

Awans...

- Taki cel przyświeca od startu sezonu. Wzmocniliśmy i musimy wrócić na drugoligowy poziom. Nie pompujemy balonika. Zarząd postawił przed nami zadanie, by wywalczyć promocję.

a nawet 5:0. Graliśmy bardzo dobrze. Mielliśmy założenia na drugą połowę. Mierzyliśmy się z solidnym rywalem, który ostatnio wygrywał z Wisłą. Chłopcy wykonali kawał roboty, chociaż założenia były inne. Nie graliśmy wysokim pressingiem, jak przed przerwą. Zdobiliśmy punkt. Nie rozpatruje remisu jako porażki.

mp

Powiślak wyraźnie uległ Huraganowi

Mecz na szczycie dla Huraganu. Podopieczni Damiana Panka nie mieli większych problemów, by wywalczyć komplet punktów w meczu z niedawnym wiceliderem. Dwa trafienia zaliczył Paweł Radziszewski, a jedno Patryk Pakuła.

Gospodarze od pierwszych minut zespołem dominującym byli międzyrzeczanie. Efektem było trafienie Radziszewskiego. Popularny „Peja” otrzymał piłkę na od przedzierającego się lewą stroną Huberta Łukanowskiego. Z około 30 metrów podprowadził piłkę i huknął płasko tuż przy słupku.

W 69. minucie na boisku zameldował się Patryk Pakuła. 20-latkowi wystarczyło pięć minut, by podwyższyć. Prostopadłe podanie zaliczył Artur Renkowski, a rosły napastnik lewą nogą z bliska nie dał szans Michałowi Bickiemu. Wynik ustalił Radziszewski. Mateusz Panasiuk w lewym sektorze boiska wykorzystał sytuację i wyłożył piłkę na 13. metr „Peji”, który dopełnił formalności.

- Grało nam się ciężko. Huragan wygrał zasłużenie. Nie bez echa obity się przeziębienia moich zawodników. Kilku z nich w ty-



Piłkarze Powiśłaka musieli pogodzić się z wysoką porażką z liderem IV ligi

godniu nie trenowało, ewentualnie ćwiczyli z dużo mniejszym natężeniem. Nie da się oszukać choroby. Po chwili przerwy z powodów zdrowotnych trudno wyjść i prezentować się najlepiej jak się da. Międzyrzeczanie prezentowali się lepiej pod względem fizycznym i to wystarczyło. Mam nadzieję, że na Lubliniankę wrócimy do swojej dyspozycji i pokażemy się z dużo lepszej strony - mówi Kamil Witkowski, trener Powiśłaka.

- Był to z pewnością ciężki mecz dla nas pod względem fizycznym.

Nie ułożył się tak, jakbyśmy chcieli. Huragan był zespołem dominującym w tym meczu, lecz szybko wyciągnęliśmy z niego wnioski i za tydzień w Lublinie zagramy o trzy punkty - mówi Jakub Pryliński, gracz ekipy z Końskowoli.

**Huragan Międzyrzec Podlaski – Powiślak Końskowola
3:0 (1:0)**

Bramki: Radziszewski 29', 84', Pakuła 74'.

Huragan: Czarnecki – Węregowski (88' Grochowski), Olszewski, Miroczuk, Panasiuk, Korgol (72' Czumer), Sz. Łukanowski (62' Kleber), H. Łukanowski (80' Tkaczuk), Renkowski, Radziszewski, Waniowski (69' Pakuła).

Powiślak: Bicki – Nowak, Olszewski, Ptaszyński, Kobus, Banaszek (57' Sulek), Pryliński, Wrzesiński (90+1' Murat), Bernat, Milcz, Gil.

Żółte kartki: Korgol, Mirończuk – Kobus.

Sędziował: Wieliczuk (Biała Podlaska).

Zaczynamy rewanż

W sobotę Powiślak zmierzy się z Lublinianką Lublin. Właśnie rozpocznie się runda rewanżowa. W pierwszym spotkaniu nasi wygrali 3:2 po golach Jarosława Milcza, Przemysława Sobolewskiego i Dominika Ptaszyńskiego. W meczu inaugurującym sezon Kamil Witkowski od początku dał szansę trzem graczom pozyskanym z Lublinianki, a dwóch zakończyło bój z trafieniami.

- Musimy wykasować z pamięci tamto spotkanie. Przystąpimy do gry z czystą głową. Będziemy chcieli wygrać, chociaż zdajemy sobie sprawę, że Lublinianka liczy na rewanż na własnym boisku - mówi Jakub Pryliński, zawodnik Powiśłaka.

NASTĘPNA KOLEJKA

Typuje Patryk Pakuła, zawodnik Huraganu

Opolanin - Orleń 3:1
Górnik II - Start 0:2
Lublinianka - Powiślak 0:1
Huragan - Sparta 5:0
POM Iskra - Lutnia 1:1
Bizon - Włodawianka 1:0

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI

Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 3:0
Górnik II - Orleń 3:0
Włodaw. - Opolanin 2:2
POM Iskra - Sparta 0:1
Lublin. - Start 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	11	25	25:9
2.	Lutnia Piszczac	11	20	17:13
3.	Powiślak Końskowola	10	20	27:17
4.	Lublinianka Lublin	11	19	20:15
5.	Opolanin Opole Lub.	11	19	21:20
6.	Włodawianka Włodawa	11	18	25:13
7.	Sparta Rejowiec Fabr.	11	12	7:21
8.	POM Iskra Piotrowice	11	12	14:17
9.	Bizon Jeleniec	11	11	14:17
10.	Górnik II Łęczna	10	11	13:13
11.	Start Krasnostaw	11	9	11:17
12.	Orleń Łuków	11	5	9:31

NASTĘPNA KOLEJKA

(10/11.10): Górnik II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra Piotrowice - Lutnia (niedz., godz. 13:00), Opolanin - Orleń (niedz., godz. 15:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI

Łada - Gryf 1:0
Huczwa - Grom 0:3
Krysztal - Świdnicz. 0:0
Unia B. - Tomasovia 1:5
Kłos - Granit 0:0
Unia H. - Victoria 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	11	31	43:4
2.	Victoria Żmudź	11	26	18:6
3.	Świdniczanka Świdnik	11	20	28:14
4.	Granit Bychawa	11	17	19:13
5.	Gryf Gmina Zamość	11	17	13:16
6.	Grom Różaniec	11	16	21:11
7.	Krysztal Werbkowice	11	16	17:12
8.	Huczwa Tyszowce	11	14	19:19
9.	Unia Hrubieszów	11	13	11:17
10.	Kłos Gmina Chełm	11	11	10:19
11.	Unia Białopole	11	3	13:34
12.	Łada Biłgoraj	11	3	3:50

NASTĘPNA KOLEJKA

(10/11.10): Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasovia, Unia B. - Świdniczanka, Krysztal - Grom, Huczwa - Łada.

mp

Dwie świeczki Cielebąka. Górnik II wygrał

Łęcznianie poradzi sobie z Orleńskimi Łuków. Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wygrali 3:0.

Strzelanie tuż po przerwie rozpoczął pochodzący z Radzyna Podlaskiego Marcel Obroślak. Podwyższył i ustalił wynik Jakub Cielebąk, który 1 października obchodził 18. urodziny. - Kuba zagrał bardzo poprawnie. To nasz wyróżniający się zawodnik. W pierwszej połowie mógł lepiej się zachować w polu karnym, jak również dograć do kolegi. Odpłacił się tuż po przerwie, asystując przy голу

Obroślaka, któremu zostało dopełnić formalności - mówi Sławomir Pogonowski, szkoleniowiec Górnika II.

Łęcznianie poszli za ciosem i strzelanie rozpoczął Cielebąk, który popisał się uderzeniem z 30 metrów z boku boiska pod poprzeczkę, a następnie przełożył przeciwnika w polu karnym i „zawinał” po krótkim rogu.

W końcówce czerwoną kartkę otrzymał Jakub Nowaczek, lecz miejscowi dowieźli pokazną wygraną do końca. Debiut w IV lidze zaliczył Sebastian Paszkowski. Pod-

stawowy bramkarz za późno zareagował i sfaulował przeciwnika poza polem karnym.

- Przed przerwą mieliśmy doskonałe okazje. Dominik Lipski dobijał w poprzeczkę, a później trafił w przeciwnika. Po przerwie zagraлиśmy konsekwentniej i strzelaliśmy bramki. Byliśmy wiodącą ekipą i prezentowaliśmy się lepiej od rywali - dodaje Pogonowski.

Trzeba wygrać

Piłkarze Górnika już w sobotę podejmą sąsiada w tabeli - Start Kras-

nystaw. - Będziemy chcieli przedłużyć passę wygranych. Zmierzymy się na własnym boisku. Punkty są nam potrzebne, bo będą się liczyły do układu tabeli na wiosnę. Czekamy na bardzo ważny bój. Z pełną rozważą podejmiemy do starcia ze Startem - mówi opiekun łącznian.

**Górnik II Łęczna - Orleń Łuków
3:0 (0:0)**

Bramki: Obroślak 48', Cielebąk 58', 65'.

Górnik II: Nowaczek - Tymosiak (80' Sobiesiak), Zagórski, Duda, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek, Szalachowski (60' Kucybała), Obroślak, Lipski (46' Szady, 80' Paszkowski).

Orleń: Kuźma - Machniak, Goławski, Miszt, Jaworski (49' Łukasiewicz), Kierych (60' Mądry), Szustek, Lipiński, Siwek (65' Chojniak), Siemieniuk, Soćko (70' Zabłocki).

Czerwona kartka: Nowaczek 78', za faul.

Sędziował: Tucki (Zamość).

mp

Tylko remis Opolanina z Włodawianką

W niedzielę podopieczni Daniela Szewca wybrali się do Włodawy i przywieźli stamtąd punkt. Tylko i aż punkt.

Spotkanie zaczęło się dobrze. Po wrzutce Kamila Króla Piotr Wesołowski nabiegł i z najbliższej odległości otworzył wynik spotkania. Goście wyrównali tuż przed przerwą. Piotr Pacek wykorzystał rzut karny po zagranu ręką w „szesnastce” Andrzeja Fliszkiewicza.

Po nieco ponad godzinie gospodarze mieli jeszcze większe powody do zadowolenia. Ten sam zawodnik dostał piłkę za linię obrony, wygrał starcie z defensorem i uderzył po długim rogu, zaskakując Mariusza Adamczyka. Po kwadransie wyrównał i ustalił wynik zawodów Dawid Siudy, który dobrze znalazł się w polu karnym po rzucie różnym i zamieszaniu podbramkowym. Stały fragment gry wykonywał Daniel Szewc, zaś asystował Król.

- Pozostał niedosyt. W pierwszej połowie seryjnie marnowa-

waliśmy wymarzone sytuacje. Zawodziła skuteczność. O trafienia mogli pokusić się: Król i Dominik Banach. Powiem szczerze, że gdybyśmy zdobyli przed przerwą pięć goli, nikt z Włodawianki nie miałby pretensji. Co więcej, w końcowych minutach musieliśmy gonić wynik. Mimo przeciwności strzeliliśmy bramkę i z trudnego terenu wywieźliśmy punkt. Niby przegrywaliśmy, ale gdybyśmy trafili „swoje”, skończyłoby się wysoką wygraną Opolanina. Niestety, nie zawsze ma się

to, co się chce - mówi Daniel Szewc, opiekun Opolanina.

**Włodawianka Włodawa - Opolanin Opole Lubelskie
2:2 (1:1)**

Bramki: Pacek 41' (k), 62' - Wesołowski 13', Siudy 79'.

Opolanin: Adamczyk - Fliszkiewicz (63' M. Banach), Siudy, Leziak, Lutsyk, D. Banach, M. Matysiak (80' Górniak), Duda, Wesołowski (82' Koneczny), Szewc, Król.

Żółta kartka: M. Matysiak.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Dominik Banach, zawodnik Opolanina

Opolanin - Orleń 2:0
Górnik II - Start 2:1
Lublinianka - Powiślak 1:3
Huragan - Sparta 3:0
POM Iskra - Lutnia 2:2
Bizon - Włodawianka 1:2

mp

Wisła - Lewart hitem

Lewart potrzebował rzutów karnych, by awansować do kolejnej batalii Pucharu Polski. Podopieczni Tomasza Bednaruka zmierzili się z LZS-em Poniatoła Wieś. Przedstawiciel Klasy A przegrywał już 0:2 z naszą ekipą po golach Aleksa Aftyki oraz debiutującego w pierwszym zespole Maksymiliana Sowcy. Miejscowi zdołali wyrównać i do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karny. Biało-niebiescy zwyciężyli 4:1.

W kolejnej rundzie nasi zmierzają się z Wisłą Puław. Mecz odbędzie się na boisku lidera III ligi już 20 października o godz. 18:00.

PARY ĆWIERCINAŁOWE

(07.10., godz. 15:45)
KS Drzewce - Stal Kraśnik (20.10., godz. 18:00)
Wisła Puławy - Lewart Lubartów
Granit Bychawa - Świdnicz.
Błękit Cynców - Avia Świdnik

Podobno proszony czasem o pisanie podań do urzędu, jedno napisał... wierszem

Głośno o Łuczeńczyku - pisarz „wyszedł” z Ludwina



W akcji głośnego czytania wzięli udział uczniowie kl. 1e i 2eg



Eliza Szymańska, nauczycielka j. polskiego, mieszkanka Ludwina-Kolonii i Henryk Harmasz, który przyszedł z książkami otrzymanymi od Andrzeja Łuczeńczyka: mikropowieścią „Gwiezdny księż” i zbiorem opowiadań „Kiedy otwierają się drzwi”



Opowiadanie „Pociągi powrotne” przeczytała Julia Budka z kl. 2ep. Red. Paweł Orzeł napisał: „To najkrótsze opowiadanie Andrzeja Łuczeńczyka, ale być może jedno z najbardziej przejmujących – z debiutanckiego zbioru „Przez puste ulice”. Łuczeńczyk więc znowu mówi do nas głosem nieco zrezygnowanego egzystencjalisty, który żyje między niezgodą na zastaną rzeczywistość a pogodzeniem się z tym, w czym musi żyć”



Dyrektor Arkadiusz Marucha przeczytał niepublikowany za życia autora, fragment opowiadania „Oczarowanie”. Red. Paweł Orzeł napisał: „Opowiadanie dziwne, wyróżniające się spośród innych, magiczne, zaskakujące przepychem elementów opisanego świata, przepychem u Łuczeńczyka nieczęsto spotykanym... Z pewnością jest to jeden z tych tekstów, w których autor nie ukrywa postaci narratora – on sam, nazywa się Andrzej, pali sporty, jest „wschodzącą gwiazdą literatury”



Opowiadanie „Więzienie” przeczytał Damian Spodar z kl. 2m. „Więzienie – prozatorski debiut Andrzeja Łuczeńczyka – niczym w jakimś ciemnym szkiełku skupia w sobie jedno z najważniejszych elementów jego twórczości. Niczego tu nie da się nazwać w sposób konkretny ani niczego nie da się tu bezwzględnie ocenić – metaforycznie Łuczeńczyk stawia przed nami pytanie, kto jest czym więzieniem?” - napisał red. Paweł Orzeł.

W minioną środę w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej zrobiło się głośno o Andrzeju Łuczeńczyku, pisarzu z Ludwina. Tego dnia uczniowie, nauczyciele i dyrektor włączyli się w Ogólnopolską Akcję Głośnego Czytania.

Specjalnie na tę okazję Paweł Orzeł, red. Państwowego Instytutu Wydawniczego, którego staraniem ukazały się „Dzieła zebrane” Andrzeja Łuczeńczyka, napisał wprowadzenie do trzech z pięciu czytanych w ZSG opowiadań i powieści.

Akcję poprowadził Rafał Kasprzyk, poeta, górnik w Bogdance, a jednocześnie miłośnik i propagator prozy Łuczeńczyka. W tym roku wraz z córką pisarza Pauliną Łuczeńczyk i Pawłem Orłem uruchomili fanpage „Spotkania u Łuczeńczyka”.

- Trzeba walczyć o tę pamięć, bo jego twórczość na to zasługuje - mówił poeta - cieszę się, że Łuczeńczyk „wyszedł” z Ludwina. Dobrze, że taka akcja odbyła się w szkole, mam nadzieję, że jakaś część młodzieży sięgnie do jego literatury. Może zechcą go czytać nie z powodu jakiejś akcji, ale dla niego samego. Dzięki takim malutkim, niby nic nie znaczącym działaniom coś jednak zmienia się. Echo tego wydarzenia poniesie się w Polskę, na pewno informacja pojawi się na fanpage'u, który obserwują ludzie znani w świecie literackim. Po spotkaniu rozmawiałem z Pawłem Orłem, cieszył się z tego wydarzenia oraz pomysłu, by przeczytać dzieła Łuczeńczyka w szerszym kręgu. Mam nadzieję, że prorocze okazały się słowa Pawła z czasu promocji książki i będą tu przyjeżdżać ludzie z całej Polski, aby szukać śladów wielkiego pisarza.

W spotkaniu wzięła udział Eliza Szymańska, nauczycielka j. polskiego, która nie знаła osobiście pisarza, ale wiele o nim słyszała

od swego męża. Opowiadała, że ludzie z Ludwina zwracali się do Andrzeja Łuczeńczyka z prośbą o pisanie podań do urzędu. Krążyła w okolicy ciekawostka, że Łuczeńczyk jedno z tych podań napisał wierszem.

- Jak przyszedł chłop do literata to czego się spodziewał? - skwitowała. - Uczniowie ZSG to w większości mieszkańcy powiatu łęczyńskiego, wydaje się konieczne, by mieli wiedzę o pisarzu z ich sąsiedztwa. Widziałam, że spokojnie wysłuchali tych czytań, mimo że teksty Łuczeńczyka nie są łatwe, faktycznie kafkowskie. Trzeba się nad nimi głębiej zastanowić.

- Początkowo wydawało mi się, że opowiadanie „Więzienie” jest o zwykłym więźniu i policjancie - mówił Damian Spodar uczeń kl. 2m. - Jednak, jak bardziej zagłębić się w tekst, zastanowić nad nim, poświęcić mu czas, to okazuje się ono bardzo głębokie, porusza wiele problemów społecznych. Myślę, że powinniśmy znać jak najwięcej osób, które piszą i doceniać je.



- Przez lata był zapomniany, wcześniej zmarł, zanim na dobre rozkwitła jego twórczość - mówił o Łuczeńczyku, prowadzący spotkanie Rafał Kasprzyk. - Wydał cztery malutkie książeczki, ale o wielkości tej literatury nie świadczy gabaryty książki

Julia Budka, uczennica kl. 2ep przeczytała opowiadanie „Pociągi powrotne”: - Ciekawe jest to, że mimo tułaczki po świecie człowiek zawsze myślami wraca do domu rodzinnego. Cieszę się, że wzięłam udział w akcji czytania, bo dzięki niej dowiedziałam się, że w naszym powiecie mieszkał tak znany człowiek.

- Poezja i proza jest wśród nas i dookoła nas. W każdym miejscu

może żyć artysta, osoba, która tworzy i przekazuje relację z doświadczanej rzeczywistości. Może i wy chwycicie za pióro, dzisiaj za klawiaturę komputera i opisiecie to, co was boli i cieszy. I być może, za jakiś czas, będziemy o was mówić - zakończył spotkanie dyr. Arkadiusz Marucha.

Marzena Oledzka



Henryk Harmasz, nauczyciel przedmiotów górniczych w ZSG. Znał osobiście pisarza. Obaj mieszkali w Ludwinie, pan Henryk mieszka tam nadal: - Andrzej w życiu prywatnym był błyskotliwy i miał poczucie humoru, nie był żadnym ponurakiem, jakby to można było wnioskować. Był człowiekiem bardzo inteligentnym, potrafił zauważyć rzeczy, których inni nie widzieli. Ta jego twórczość była dość ciężka. Czyta się ją inaczej niż inne gładkie powieści

W 2020 roku w powiecie lubartowskim wykryto dziewięć ognisk afrykańskiego pomoru świń

Trzy ogniska ASF-u w powiecie. Rolnicy boją się rzezi zdrowych świń

Dwa w Jezioranach i jedno w miejscowości Anielówka w gminie Michów - to lokalizacje trzech ognisk afrykańskiego pomoru świń w chlewniach powiatu lubartowskiego z ostatnich kilkunastu dni. - Będziemy bronić naszych świń - zapowiadają przerażeni rolnicy.

Najpierw wybili, później przebadali

21 września potwierdzono pierwsze ognisko ASF-u w Jezioranach - w gospodarstwie, w którym utrzymywano 26 świń. Trzoda chlewna została tam wybita, ale na tym nie poprzestano. - Świnie wybito także w gospodarstwie kontaktowym, było tam 29 sztuk trzody chlewnej. One zostały wybite, a dopiero później testy z pobranego od nich materiału potwierdziły, że były tam zakażenia wirusem afrykańskiego pomoru świń - mówi Henryk Kadłubiak, zastępca powiatowego lekarza weterynarii.

Świnie wybito tam 23 września, wyniki badań służby weterynaryjne otrzymały trzy dni później.

Skażona gmina Michów

Kolejne już, szóste ognisko ASF-u w przeciągu kilkunastu tygodni zlokalizowano w gminie Michów. Zakażenie wirusem potwierdzono tam 26 września.

- W gospodarstwie w Anielówce padła jedna świnia. Pobrano od niej krew do badań, okazała się zakażona. Druga sztuka została zabita, przekazana do Zastawia, do zakładu utylizacyjnego. Przeprowadzona została dezynfekcja - mówi Henryk Kadłubiak.

Wcześniej - w sierpniu - służby weterynaryjne potwierdziły pięć ognisk w gminie Michów, wszystkie na wschód od Michowa. Ogniska znajdowały się w promieniu kilku kilometrów. W sumie w zakażonych chlewniach znajdowało się 78 świń. Wszystkie wybito, ale na tym terenie zutylizowano więcej trzody chlewnej.



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii
Decyzja w sprawie losu zwierząt z tych gospodarstw zapadnie najprawdopodobniej w tym tygodniu - przyznał w poniedziałek

Kontaktowe też do wybicia

Właściciele gospodarstw uznanych za tzw. kontaktowe, zgodnie z decyzją powiatowego lekarza weterynarii Konrada Saweczko, otrzymali nakaz: „niezwłocznego zabicia, pod urzędowym nadzorem, wszystkich świń przebywających w gospodarstwie”.

- Żadna sztuka ze stada nie była badana, według mnie najpierw powinni przyjechać i pobrać próby, a jeżeli jest podejrzenie to odstawić od stada. Tak nie było. Wyrok był natychmiastowy. Od razu. Mnie to boli, że to robione jest bez pytania i bez żadnych badań! - denerwował się jeden z rolników podczas niedawnej sesji Rady Gminy w Michowie, gdzie omawiano ten temat.

W gospodarstwach kontaktowych wybito ponad 100 sztuk świń. Z rezultatów badań, które spłynęły później, wynika, że nie było w nich zakażonych zwierząt.

- My nie mamy wyjścia. W bezpośredniej odległości od ognisk i tak byśmy wybili, i tak w gospodarstwach, które są dosyć blisko. Tych gospodarstw nie było wiele. I z tego powodu, że w tym okręgu wystąpiły liczne ogniska, nastąpiły wybicia w gospodarstwach trochę bardziej oddalonych - wyjaśniali hodowcom przedstawiciele lubartowskiego PIW-et.

Na jakiej podstawie jedno gospodarstwo w strefie zapowietrzonych uznano za kontaktowe, a inne nie? Przedstawiciele inspekcji weterynaryjnej tłumaczyli podczas wspomnianej sesji, że znaczenie

ma np. odległość od ogniska, topografia terenu, przemieszczanie się ludzi.

Będą bronić świń

Po wykryciu kolejnego ogniska ASF-u w gminie, we wspomnianej Anielówce, okoliczni rolnicy obawiają się, że w jeden dzień ich hodowle zostaną zutylizowane.

- W Katarzynie I i Katarzynie II są rolnicy mający świnie. Jedni po 20 sztuk, inni po 30, są też tacy, co mają 70 świń. I my się boimy, że i u nas wybiją zdrową trzodę. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że będzie decyzja o wybicciu naszych stad - mówił nam w piątek jeden z rolników z Katarzyna (nazwisko do wiadomości redakcji). - Jak świnie są zakażone, no to rozumiemy. Ale zdrowe zwierzęta? Na to się nie godzimy. Będziemy bronić naszych świń - dodawał mieszkaniec gminy Michów, choć nie precyzował, co miał konkretnie na myśli, mówiąc o obronie trzody chlewnej.

- Na razie przeprowadzamy badania. Decyzja o wybicciu świń może zapaść nawet, jeśli okaże się,

Rolnik z Katarzyna
Wybić zdrowe zwierzęta? Na to się nie godzimy. Będziemy bronić naszych świń

W gospodarstwach kontaktowych w gminie Michów wybito ponad 100 sztuk zdrowych świń

że zwierzęta są zdrowe. Decyzja w sprawie losu zwierząt z tych gospodarstw zapadnie najprawdopodobniej w tym tygodniu - przyznał w poniedziałek Konrad Saweczko. - A to dlatego, że w okolicy zaczęły występować przypadki u dzików, a te gospodarstwa są oddalone w prostej linii około kilometra od ognisk. To nieduża odległość, a często zdarza się, że gospodarstwa w takiej odległości są wtórnymi ogniskami ASF-u - wyjaśnia powiatowy lekarz weterynarii.

Dominik Smagała

Rodzice chcą separacji przedszkolaków od pierwszoklasistów. Wójt: Jest za mało dzieci!

Dzieci 6-letnie i pierwszoklasiści ze Szkoły Podstawowej w Nowodworze mają wspólnie niektóre zajęcia. Nie spodobało się to rodzicom uczniów klasy I, więc proszą o nieco inny podział. Dzieci jest zbyt mało, żeby rozdzielać - nie pozostawiają złudzeń decydenci.

Z powodu ilości dzieci

Stanowisko rodziców przedstawił na ostatniej sesji Rady Gminy Lubartów Aleksander Woliński, wiceprzewodniczący RG Lubartów i sołtys Nowodworu - Piaski.

- Rodzice uczniów klasy pierwszej piszą pismo z prośbą do wójta i rady gminy, żeby dzieci w zerówce i w klasie pierwszej nie były łączone, tylko tak jak to było dotychczas - przekazał prośbę.

Wójt gminy Krzysztof Kopyś, jak wyjaśnił, zdecydował o łączeniu młodszych klas w SP w Nowodworze z uwagi na ilość dzieci uczęszczających do szkoły w tym roku szkolnym. Wylczył, że z Nowodworu lub Nowodworu Piaski ponad 20 dzieci rodzice zapisali do przedszkola w Lubartowie, a pięcioro dzieci do

pierwszej klasy w mieście.

- Jeżeli te dzieci trafiłyby do szkoły w Nowodworze, z pewnością nie byłoby potrzeby tworzenia łączeń. Tak że zapraszam do naszej szkoły w Nowodworze, a nie do Lubartowa, dla nas to też jest lepiej, bo zajęcia w bardziej komfortowych warunkach będą się odbywały, dla nas też to jest zysk, bo wpływałaby subwencja oświatowa - stwierdził.

- Podobnie jest w innych, mniejszych szkołach - Annoborze, Szczekarkowie, Brzezinach. Takie łączenia występują z powodu ilości dzieci - uzasadniał.

W trosce o rozwój intelektualny

Według rodziców dzieci klasy I obecnie wprowadzony podział dzieci w szkole nie jest korzystny. Chętniej widzieliby swoje pociechy w jednej klasie, liczącej 8. dzieci. Tymczasem w połowie zajęć uczestniczą oni wspólnie z „0” Oddziałem Przedszkolnym, do którego należy w sumie 5. dzieci. Łącznie daje to liczbę 13. dzieci w jednej klasie.

Zdaniem dyrektora szkoły Magdalena Jezior taki system nauczania nie wiąże się z obniżeniem jakości procesu kształcenia.

- Wcześniej nie było łączeń ponieważ klasy były bardziej liczne, teraz okazało się, że dzieci jest mniej i wspólnie z organem prowadzącym podjęliśmy decyzję o połączeniu klas. Chcąc zadbać o to, żeby szkoły funkcjonowały przy mniejszej liczbie uczniów musimy wybrać takie rozwiązania, które na to pozwolą - uzasadniała w rozmowie ze Wspólnotą dyrektor szkoły. Prosiła rodziców o wyrozumiałość.

- Jeśli organ prowadzący chce utrzymać wszystkie szkoły wychodząc na przeciw oczekiwaniom rodziców, to takie rozwiązanie nie jest może idealne, ale na pewno nie będzie z niekorzyścią, jeżeli chodzi o proces edukacji. Jeśli grupa byłaby 25. dzieci, to rozumiem, mogłoby to stanowić problem, natomiast przy tak nielicznej grupie połączenie nie powinno się odbić negatywnie na edukacji zarówno klasy pierwszej, jak i dzieci w oddziale „0” - dodaje. Zgoła mniej sprzyjającym edukacji rozwiązaniem według dyrektora jest łączenie dzieci 6 - letnich z młodszymi rocznikami.

- Wiadomo, że w przypadku młodszych dzieci brana jest pod uwagę głównie zabawa, a w połączeniu z klasą pierwszą jest to nauka i zabawa, i głównie nauka. Uwa-

żam, że w tym wypadku krzywdą dzieciom się z tego tytułu nie stanie. Gorzej byłoby gdybyśmy połączyli je w jedną grupę z maluchami - stwierdza.

Dyrektor dodała, że także własne dziecko widziałaby raczej w połączeniu z dziećmi starszymi, które mogą wpłynąć pozytywnie na proces nauczania.

- Myślę, że bunt powstał z tego względu, że to jest pierwszy rok, kiedy u nas taki sposób łączenia się pojawił. Rodzice obawiają się, że to może wpłynąć na edukację. Z doświadczenia wiem, bo pracowałam i w szkole w Mieczysławce, gdzie też były klasy łączone, że tak naprawdę przy dobrej organizacji pracy naprawdę dzieci nie tracą na edukacji przy tak nielicznych klasach. Gdybym wiedziała, że to zagrazi to realizacji podstawy programowej to oczywiście byśmy oponowali - uspokajała Magdalena Jezior.

Podobne łączenia między innymi w Szczekarkowie

System łączenia klas w małych wiejskich szkołach spowodowany mniejszą liczbą dzieci od dawna funkcjonuje m. in. w szkole podstawowej w Szczekarkowie. Według



Magdalena Jezior
dyrektor SP w Nowodworze

Uważam, że takie połączenie będzie z korzyścią dla dzieci, gorzej jest moim zdaniem, jeżeli 6 - latki są z 5 - latkami i dziećmi młodszymi w jednej grupie, niż jak 6 - latki są łączone z pierwszą klasą, kiedy tak naprawdę dzieci sześciolatki są już o krok od rozpoczęcia edukacji w szkole

dyrektor tej placówki, Anny Zmysłowskiej łączenie klas w jej szkole sprawdza się i nie jest niekorzystne dla rozwoju uczniów.

- Klasy u nas od dawna są łączone, ze względu na małą liczbę dzieci. Jesteśmy zadowoleni z podziału, jaki mamy, bo rozważana była też opcja połączenia 6-latków z najmłodszymi dziećmi, czyli oddziałem przedszkolnym od 3-5 lat. I rodzice bardzo walczyli, żeby 6-latkowie byli z pierwszą klasą, bo jednak wówczas więcej się nauczą, niż z tymi najmłodszymi dziećmi,



Krzysztof Kopyś
wójt gminy Lubartów

Kwalifikujących się dzieci do oddziałów przedszkolnych, które nie uczęszczają do szkoły w Nowodworze, a do miasta Lubartów, a są mieszkańcami Nowodworu lub Nowodworu Piaski jest ponad 20. dzieci, plus pięcioro dzieci do pierwszej klasy. Jeżeli te dzieci trafiłyby do szkoły w Nowodworze z pewnością nie byłoby potrzeby tworzenia łączeń

które dopiero zaczynają chodzić do przedszkola. Oddział przedszkolny 6 - latków, czyli tzw. „zerówka” ma przygotowanie przedszkolne z pierwszą klasą - potwierdza dyrektor.

Do Szkoły Podstawowej w Szczekarkowie w tym roku szkolnym uczęszcza czworo dzieci sześciolatków, i ośmiu pierwszoklasistów. Po połączeniu na niektóre zajęcia daje to liczbę 12. dzieci w klasie 0-1.

Magdalena Sych



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



24wspolnota.pl

STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Oczywiście, wszędzie w masce!

W szkole nauka hybrydowa, do żłobka bez smoczka

Maluchy nie zabierają z domu żadnych zabawek, nawet smoczka. Będą miały mierzoną temperaturę dwa razy dziennie. Ograniczenia wprowadziły komunalna i PSZOK. Szkoła przeszła na system hybrydowy.

W Puchaczowie zaszły takie m.in zmiany związane z objęciem powiatu łęczyńskiego czerwona strefą. Dotyczą naszego codziennego funkcjonowania i bezpieczeństwa.

W szkołach nauka hybrydowa

W dniach 5-16 października Zespół Szkół w Puchaczowie przechodzi na system nauki hybrydowej. Co to oznacza?

Między 5 a 9 października system pracy zdalnej obejmuje klasy 4-6 Szkoły Podstawowej, natomiast w dniach 12-16 października na zdalne nauczanie przechodzą klasy 7 SP oraz klasy 1 i 2 Liceum Ogólnokształcącego. Pozostałe klasy uczą się w systemie stacjonarnym. Uczniowie pracujący zdalnie odbywają zajęcia z nauczycielami zgodnie z planem,

który realizowali w szkole - informuje dyrekcja ZS w Puchaczowie.

W żłobku rodzic w przedsionku Na teren żłobka mogą wchodzić jedynie osoby zdrowe. Obowiązują: dezynfekcja dłoni, rękawiczki jednorazowe, zakrycie ust i nosa maszką, chustką bądź inną częścią garderoby. Dziecko może być przyjęte najpóźniej do 8.30. Przyjęcie malucha do żłobka sygnalizujemy dzwonkiem zamontowanym w przedsionku. Rodzic wchodzi tylko do wiatrołapu, podpisuje kartę obecności dziecka, które do szatni zabiera, a następnie przebiera pielęgniarkę lub opiekun.

O przyjeździe po dziecko rodzic informuje telefonicznie i czeka na odbiór pociechy w przedsionku.

Ograniczenia w PSZOK i komunalce

Przyjęcie interesantów oraz odpadów ograniczają Zakład Gospodarki Komunalnej oraz PSZOK, czyli Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych. Przywóz odpadów do PSZOK-u musi być poprzedzony telefonicznym uzgodnieniem daty i godziny pod nr. tel. 81 75 75 188 w. 25.

Furtka do ZGK jest zamknięta. Interesant będzie wpuszczany po zasygnalizowaniu swojej obecności

za pomocą dzwonka i obsługiwany przy głównym wejściu do zakładu.

Do 17 osób na zumbie

Gminny Ośrodek Kultury informuje, że zajęcia będą się odbywały z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa obowiązujących w sytuacji epidemicznej. Deklaruje zrozumienie dla decyzji o czasowej rezygnacji z zajęć dla dzieci. U dorosłych na zumbie i fitnessie ze względu na ograniczenia i zachowanie bezpiecznej odległości zapowiada, że obowiązują limity uczestników - do siedemnastu osób na spotkaniu.

jch

Na „Moim Rynku” - tylko stoiska stałe

W Cycowie nie będzie tradycyjnego wtorkowego targowania się.

- Z uwagi na obecność powiatu łęczyńskiego w czerwonej strefie ograniczeń w związku ze stanem epidemii wywołanym przez wirusa SARS-CoV-2 wprowadza się zakaz handlu na targowisku „Mój Rynek” w Cycowie - poinformował Urząd Gminy.

Zakaz nie dotyczy stoisk stałych. Obowiązuje do odwołania.

jch

Co i jak świętowali nasi milusińscy z gmin Cyców i Puchaczów?

Dzień Lekarza, Chłopaka i Przedszkolaka



Dzień Lekarza w „Bajkolandii”. Były prezentacje lekarskich zestawów do badania i teatrzyk pacynkowy do wiersza „Chory kotek”



Przedszkole Samorządowe w Cycowie. Dzień Chłopaka świętowany w grupie „Wiewiórki”. Były drobne upominki i wiele miłych słów od koleżanek. Nie zabrakło zabaw, przy których wszyscy świetnie się bawili



Żłobek Samorządowy „Bajkolandia” w Wesołowcu, gm. Puchaczów
Dyňa - zajęcia edukacyjno-sensoryczne



Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka. Grupa „Sówki” z Przedszkola Samorządowego w Cycowie wybrała się do gospodarstwa rodziców Fabiana, kolegi z grupy. Dzieci oglądały danielę, kaczki, kurki, króliki, gęsi. Mogły je nakarmić i skosztować miodu. Zostały poczęstowane pysznym obiadem

Jolanta Chwałczyk

Puchaczowianin zasłużony dla Łęcznej

Urodzony w Puchaczowie, w tutejszej wielopokoleniowej rodzinie chłopskiej, kpt. Stanisław Lis-Błoński, został 28 września przez Radę Miejską w Łęcznej pośmiertnie uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Miasta i Gminy Łęczna”.

Nie pierwszy raz Łęczna w ten sposób dziękowała kapitanowi z Puchaczowa.

Prawie 87 lat temu w roku 1933

Dnia 11 listopada 1933 roku Rada Miasta Łęczna z okazji

15-lecia Niepodległości Polski na nadzwyczajnym posiedzeniu jednogłośnie nadała kapitanowi tytuł Obywatela Honorowego Miasta. Ówczesny przewodniczący RM, Stanisław Lecewicz uzasadniał: - Rada Miejska, biorąc pod uwagę ofiarną pracę kpt. Lisa-Błońskiego nad podniesieniem oświaty, niezmordowaną działalność nad uspołecznieniem tutejszego obywatelstwa i jego skonsolidowaniem w pracy dla dobra społeczeństwa i Państwa Polskiego, szczerne przewodnictwo w ruchu niepodległościowym, zaszczyt wreszcie, jaki spada na tutejsze miasto w powodu chlubnej Jego

służby dla Odrodzonej Wielkiej Ojczyzny”.

Dołączono zaświadczenie mieszkańców Ludwina i rekomendację na posła do Sejmu RP. Lis-Błoński, komendant VIII okręgu POW, wykazał się też talentem pedagogicznym, pracując w łęczyńskim gimnazjum: „ kochał młodzież, którą angażował w pracę na rzecz POW i ochotniczego zaciągu do Wojska Polskiego”.

Tydzień temu w roku 2020

Obecna RM, w uzasadnieniu sprzed tygodnia, dodała:” dobrze

wychował z żoną Józefą córkę Danutę, która była jedną z kilku kobiet w Polsce odznaczonych Orderem Virtuti Militari za działalność niepodległościową i walkę w Powstaniu Warszawskim”.

Dalej czytamy: „Stanisław Lis-Błoński, ur. w 1890 r. w Puchaczowie, w Łęcznej i okolicach działał na niwie oświatowej i uczestniczył w ruchu niepodległościowym. Gdy wybuchła I wojna światowa wstąpił do I Kompanii Kadrowej. Był komendantem VIII Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej i nauczycielem w Łęcznej. Pod koniec 1914 i w 1915 r. wyrabiał fałszywe paszporty

Polakom-ewangelikom, którzy - jako element niebezpieczny dla Rosjan - mieli być zesłani na katorgę oraz zapobiegł wywiezieniu wielu osób w trakcie tzw. bieżenstwa. Jesienią 1917 jako komendant POW, wraz z podległymi peowiakami, odebrał austriackiemu pododdziałowi ekspedycyjnemu zboże zarekwirowane mieszkańcom Puchaczowa. W czasie wojny polsko-bolszewickiej powołany przez J. Piłsudskiego na oficera łącznikowego przy Ochotniczej Armii Sprzymierzonej gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza walczył w niej do podpisania rozejmu. W międzywojniu ożenił się z Józefą

Michałowską z oddziału żeńskiego POW „Białoruś” i pełnił ważne funkcje państwowe, np. w Sztabie Generalnym WP. We wrześniu 1939 roku kierował Cywilnym Komitetem Obrony miasta Lublina. Walczył z Niemcami pod Cycowem, Mogielnicą, Jasiencem, również po wkroczeniu wojsk sowieckich 17 września. Ciężko ranny koło Janowa Lubelskiego, zmarł 31 października 1939 roku w szpitalu Szczepieżyńskim. Spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie”.

jch



Paweł Serej z Popław laureatem konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2020”

Klimatem w szklarni steruje komputer

GMINA MILEJÓW: Ogrodnik z Popław za pomocą specjalnego sterownika reguluje m.in. częstość podlewania pomidorów i klimat w szklarni. Jego nowoczesne gospodarstwo zajęło pierwsze miejsce w kategorii „ogrodnictwo” konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2020”.

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego już po raz dziewiąty zorganizował konkurs „Rolnik z Lubelskiego 2020”. Konkurs skierowany jest do rolników wyróżniających się wynikami produkcji i sposobem prowadzenia swoich gospodarstw.

Jedną z czterech kategorii było „ogrodnictwo” i właśnie w niej pierwsze miejsce zajął Paweł Serej uprawiający pomidory szklarniowe w Popławach w gminie Milejów. Puchar odebrał we wtorek, 29 września w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Do konkursu popławskiego ogrodnika zgłosiło Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Paweł Serej posiada szklarnię o powierzchni 6000 mkw., którą w najbliższym czasie planuje powiększyć o kolejne 2500 mkw.



Szklarnia Pawła Sereja liczy obecnie 6 tys. mkw. powierzchni. W najbliższym czasie laureat konkursu rozbuduje obiekt o kolejne 2,5 tysiąca mkw.

Pomidory uprawiał już dziadek

W swoim gospodarstwie Paweł Serej stosuje nowoczesne technologie. Klimat w szklarni reguluje się przy pomocy komputera. - Na panelu ustalamy pożądane stężenie nawozów, odczyn pożywki, zależność podlewania i nawożenia od natężenia światła, wietrzenie i wilgotność w szklarni – wylicza nagrodzony ogrodnik.

Uprawa pomidorów to w rodzinie Serejów tradycja rozpoczęta przez dziadka pana Pawła i z powodzeniem kontynuowana przez tatę laureata konkursu. - Ojciec ma wielkie doświadczenie. Jego rady są bezcenne. Podjęcie ważnej decyzji zawsze poprzedzają długie dyskusje z ojcem – mówi Paweł Serej.

W rozwijaniu gospodarstwa Pawłowi Serejowi pomaga wy-

kształcenie - skończył fizykę komputerową na Politechnice Wrocławskiej. Dzięki swojej wiedzy stworzył m.in. autorski system sterowania kotłownią.

Na półkach zaraz po zerwaniu

Serej z jednego mkw. uzyskuje ok. 50-60 kg pomidorów, które sprzedaje ok. 30 sklepom, m.in. w powiecie łączyńskiego.

- Bywa tak, że nasze pomidory zebrane o godz. szóstej już o dziesiątej są na półkach sklepowych, świeżutkie jak chleb z piekarni – podkreśla Paweł Serej.

„Bywa, że nasze pomidory zebrane o godz. już o 10 są na półkach sklepowych, świeżutkie jak chleb z piekarni”

W czasie naszej rozmowy w szklarni blisko leciał trzmiel. Te owady zapylają kwiaty pomidorów Pawła Sereja (kwitną od początku stycznia do 10 września).

W szklarni rosną także bakłazany, na których rozmnażają się pożyteczne robaki, niszczące szkodniki, dzięki czemu nie trzeba stosować na nie oprysków.

„To od pana takie dobre?”

20 października zaczyna się siew, później jest sortowanie sadzonek, szczepienie, doświetlanie lampami. Sadzenie odbywa się w grudniu.

Największa satysfakcja z pracy? - Gdy podjeżdżam pod sklep i ludzie pytają, czy to ode mnie takie smaczne pomidory – mówi pan Paweł.

I dodaje: - Jako że nasz produkt trafia na lokalny rynek, uprawiam takie odmiany pomidorów, które gwarantują najlepszy smak. Jedną z moich klientek powiedziała, że od kiedy z nami współpracuje, sprzedaje w swoim sklepie trzy razy więcej pomidorów. To klient ocenia mój towar, a klientów nie brakuje, stąd wniosek, że pomidory smakują.

Nagroda w konkursie „Rolnik z Lubelskiego 2020” była dla Pawła Sereja dużym zaskoczeniem. - Jak mi powiedział znajomy, to jest szacunek dla mojej ciężkiej pracy. W pierwszej kolejności cieszę się, że ta nagroda to świetna promocja dla naszej małej miejscowości, dla gminy Milejów i powiatu łączyńskiego – podkreśla Serej.

W czasie naszej rozmowy w szklarni, blisko leciał trzmiel. Te owady zapylają pomidory Pawła Sereja

Za zajęcie pierwszego miejsca w swojej kategorii popławski ogrodnik otrzymał m.in. puchar i nagrody rzeczowe: kosiarkę do trawy i 1700 kg nawozu od Azotów Puław.

Kamil Kulig

Lada dzień do nowej biblioteki przyjadą meble

GMINA LUDWIN: Bydgoska firma PB Tenders Jakuba Pawulskiego umebluje nową siedzibę biblioteki w Ludwinie. Ta oferta mieści się w zarezerwowanej przez gminę kwocie 200 tys. zł netto.

Wypożyczenie biblioteki jest ostatnim etapem inwestycji rozpoczętej w 2017 roku. Nowo powstały budynek liczy 1600 mkw. powierzchni. Inwestycja otrzymała dofinansowanie z Narodowego Programu Rozwoju Czytelni.

W nowym budynku nie tylko będzie można wypożyczać książki. Stanie się on centrum kulturalnym gminy (wprowadzi się tutaj także Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie i tutejszy dom seniora).

W bibliotece powstanie m.in. duża scena i garderoba dla artystów.

W środku będzie czytelnia i wypożyczalnia książek, sala wielofunkcyjna z zapleczem kuchennym oraz scena z garderobą dla artystów.

Na piętrze powstanie sala szkoleniowo-informatyczna, kącik zabaw dla najmłodszych, sala „Przystań Seniora” i sala ze stałą ekspozycją poświęconą patronowi biblioteki.

W budynku planowany jest też gabinet doświadczeń dla dzieci i młodzieży, pracownia plastyczna, studio nagrań oraz mini obserwatorium astronomiczne na tarasach widokowych.

Biblioteka im. Andrzeja Łuczyńskiego w Ludwinie do nowej długo wyczekiwanej siedziby przeniesie się jeszcze w tym roku.

Kamil Kulig

Zbiórka na sprzęt do nauki pierwszej pomocy

GMINA LUDWIN: Druhowie z Ludwina chcą uczyć mieszkańców pierwszej pomocy. Założyli zbiórkę na profesjonalny sprzęt do szkoleń.

Szkolenia z inscenizacjami strażacy-ochotnicy planują przeprowadzić na terenie swojej gminy i jej okolic – w urzędach, szkołach, miejscach pracy, jak również na festy-

nach i imprezach okolicznościowych.

Do tego potrzebny jest im jednak profesjonalny sprzęt przeznaczony do instruktażu udzielania pierwszej pomocy. Zbiórkę na zakup takiego sprzętu założyli na stronie internetowej zrzutka.pl.

- Zawsze najważniejsze są pierwsze minuty, by uratować czyjeś życie. Jeszcze zanim zdążą dojechać służby ratunkowe, to ty możesz ocalić życie swoich bliskich lub przypad-

kowych osób, które z kolei są bliskie dla innych ludzi. I my chcemy Was przygotować do tego, co robić w sytuacji zagrożenia ludzkiego życia – mówią strażacy z OSP Ludwin.

Z zebranych pieniędzy planują oni zakupić: zestaw fantomów z sygnalizacją poprawności wykonywania uciśnięć klatki piersiowej (dorosły, dziecko i niemowlę), defibrylator, deskę ratowniczą, torby medycznej OSP R1 z wyposażeniem, zestaw szkoleniowy

ZRZUTKA NA CENNY SPRZĘT

Zbiórkę ochotników z Ludwina możemy znaleźć na stronie zrzutka.pl pod nazwą „Zakup profesjonalnego sprzętu szkoleniowego do udzielania pierwszej pomocy”

do tworzenia sztucznych ran, kamizelkę do ćwiczeń pierwszej pomocy w przypadku zadławień.

Kamil Kulig

Zielone światło na domki letniskowe

Radni gminy Ludwin przegłosowali zmiany w planie zagospodarowania jeziora Piaseczno

Na ostatniej sesji Rady Gminy Ludwin, która miała miejsce w czwartek, 1 października, odbyło się głosowanie nad uchwałą w spra-

wie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jeziora Piaseczno.

W 2014 roku w studium uwarunkowań przestrzennych gminy Ludwin wskazano działki, na których przeznaczenie można zmienić, pozwalając na budowę domków letniskowych.

Kamil Kulig

Droga w Dratowie do remontu

Przedsiębiorstwo Stan-Lub z Bełżyc wygrało przetarg na przebudowę drogi gminnej w Dratowie i Dratowie-Kolonii. Firma wyceniła prace na nieco ponad milion zł.

Kamil Kulig

Narodowe Czytanie w Milejowie

Uczniowie klasy ósmej milejowskiej podstawówki przenieśli się w świat „Balladyny” Juliusza Słowackiego.

W ramach ogólnopolskiej akcji organizowanej przez Parę Prezydencką milejowska młodzież czytała fragmenty dzieła naszego wieszczu Juliusza Słowackiego.

- Wspólne czytanie po raz kolejny dostarczyło dużo radości w obcowaniu z wyjątkową polską literaturą. Wszyscy oddaliśmy się refleksji nad uniwersalnym przesłaniem „Balladyny”, która obnaża ludzkie słabości i wady, a zarazem opowiada się po stronie zgody i porozumie-



Z powodu wejścia powiatu łęczyńskiego do czerwonej strefy tegoroczne Narodowe Czytanie odbyło się w salach lekcyjnych Szkoły Podstawowej w Milejowie, a nie jak co roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie

nia. Ukazuje zwycięstwo dobra nad złem – podkreśla dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Milejowie, Mariola Matyjaszczyk.

Pani dyrektor rozdała wszystkim uczestnikom pamiątkowe egzemplarze „Balladyny” z pieczęcią prezydencką. Scenariusz milejowskiego Narodowego Czytania 2020

opracowała nauczycielka języka polskiego Magdalena Marczak.

Kamil Kulig

Oni zbudują nowe skrzydło szpitala w Łęcznej



Wizualizacja nowego skrzydła szpitala, które powstanie od strony osiedla Bobrowniki

Wyłoniono wykonawcę nowego skrzydła szpitala w Łęcznej. Budowę zajmie się firma Miron-Bud z Lublina.

W nowym skrzydle będzie Zakład Opiekuńczo-Lecniczy z miejscami dla 84 pacjentów i Oddział Rehabilitacji, który zostanie przeniesiony z obecnego miejsca, dzięki czemu liczba łóżek wzrośnie z 18 do 32. Powierz-

nia nowego dwukondygnacyjnego skrzydła wyniesie 2000 mkw. Koszt inwestycji to 9,7 mln złotych.

Przypomnijmy, że pierwszy przetarg nie został rozstrzygnięty, bo jedyna firma, która się do niego zgłosiła wyceniła pracę na 15 mln zł, podczas gdy szpital zmierzał wydać na rozbudowę 10 mln zł.

Firma Miron-Bud zobowiązała się zbudować nowe skrzydło do końca 2021 roku.

Kamil Kulig

Grzybobranie druhenek i drułów z Ludwina



Na grzyby do lasów włodawskich pojechało ponad 30 osób

Wspólne zbieranie grzybów okazało się świetnym sposobem na integrację.

W ostatnią niedzielę września strażacy z OSP Ludwin razem z kobiecą i młodzieżową drużyną pożarniczą pojechali na grzyby do lasów włodawskich.

- Chodziło o integrację młodzieżowej i kobiecej drużyny pożarni-

czej oraz strażaków OSP Ludwin – mówi Jarosław Janek, komendant gminny ludwińskich OSP.

Po grzybobraniu ochotnicy mieli nieprzewidzianą akcję poszukiwawczą. - Co niektórzy troszkę pobłądzili. Baliśmy się o nich, bo szli w stronę Białorusi, gdzie teraz jest napięta sytuacja. Ale na szczęście szybko się znaleźli. Poszukiwania trwały tylko pół godziny – dodaje Janek.

Kamil Kulig



Kosze druhenek i drułów wypełniły się prawdziwkami i podgrzybkami

Milejowscy tancerze uczą się od najlepszych



Reprezentanci wielokrotnie nagradzanych ekip tanecznych „Praktyka Ruchu” i „Bez Stylu i Nazwy” trenujący w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie wzięli udział w warsztatach ze światowej sławy tancerzami breakingu z ekipy Red Bull All Stars - B-Boymem Juniorem z Francji, B-Boymem Sunnym z Wielkiej Brytanii oraz z trzykrotnym mistrzem świata Red Bull BC One – B-Boymem Menno reprezentantem Holandii. Warsztaty odbyły się w Warszawie

Kamil Kulig

Olimpijski znicz zapłonął w Łęcznej



W ostatni weekend września Łęczna była gospodarzem XXVI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach halowych „Lubelskie 2020”. Do Łęcznej zjechali najlepsi w kraju badmintoniści.

Klimat był prawdziwie olimpijski: zapalono olimpijski

znicz, było uroczyste ślubowanie zawodników, trenerów i sędziów.

W hali sportowej przy ulicy Jaśminowej mecze odbywały się równolegle na czterech profesjonalnych kortach do gry.

Ze względu na obostrzenia sanitarne relację można było oglądać jedynie online (źródło: FB Starostwa Powiatowego w Łęcznej).

Kamil Kulig